Nr. 226. We Lwowie, — Środa dnia 5. Października 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . . | po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Wraz z przedpłatą można przesyłać należytość na „Szkice wschodnie" Władysława Dunina, będące odbitką obu prac tego autora drukowanych w odcinku *Gazety Narodowej* p. t. „Dunaj i Bałkan" i „Rumunia."

Cena jednego egzemplarza 1 złr. z przesyłką pocztową 1 złr. 10 ct.

Lwów dnia 4. października.

Cesarzowa Elżbieta przesłała papieżowi kosztowną tyarę jako upominek jubileuszowy.

Z Pragi donoszą, że w Semilu, majątku swoim miał wczoraj dr. Rieger na bankiecie mowę do tamtejszych obywateli, w której podniósł, że czescy posłowie utrzymają godność narodową, a gdyby przyszło im nawet przejść do opozycji, będą prowadzili walkę z całą stanowczością.

Półurzędowo donoszą z Berlina, że według przepisów ustawy o kolonizacji niemieckiej w Poznańskiem z 26. kwietnia 1886. złoży rząd pruski na najbliższej sesji sejmu sprawozdanie roczne z postępów kolonizacji; sprawozdanie będzie obszerniejsze niż przeszłoroczne i ma skonstatować dotychczasowy korzystny dla germanizacji przebieg.

Zjazd Crispiego z ks. Bismarkiem urządzony był z całym dyplomatycznym aparatem. Crispi przybył z dwoma sekretarzami, Dolambenim i Pisanidossą; w towarzystwie jego przybył też niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych, hr. Herbert Bismark, prawa ręka i jedyny powiernik kanclerza. Następnie przyzwany został z Berlina ambasador włoski de Launay. Czy niemiecki radca legacyjny, hr. Pourtales już przed Herbertem Bismarkiem bawił w Friedrichsruhe, czy z nim przybył, nie można się domyśleć z telegramów.

Pobyt Crispiego w Friedrichsruhe był krótki — od wieczora d. 1. bm. do wczoraj godz. 8. rano. Widocznie wszystko było już w szczegółach naprzód ułożone, i szło tylko o ostateczne sparafowanie układów. Treść tych układów jest dotychczas tajemnicą. Dzienniki popisują się samemi tylko domysłami, z których jednemu już stanowczo zaprzeczyła *Riforma*, organ Crispiego, mianowicie jakoby tam szło o umowę w sprawie watykańskiej. Mimo to pogłoska dotycząca nie ucicha. I tak doniósł *Observateur francais*, mający podobno stosunki z Watykanem, że ks. Bismark już wystąpił z dokładnym programem pośrednictwa między Włochami a Watykanem, i że dlatego właśnie udał się Crispi do Friedrichsruhe.

Według *Timesa* układy w Friedrichsruhe obejmują: 1) odszkodowanie Włoch za ewentualne posunięcie się Austrji do Saloniki; 2) powiększenie wpływu włoskiego na morzu Śródziemnem; 3) kwestję watykańską.

Zdaniem dzienników berlińskich, obecność urzędników na zjeździe utwierdza w tem przekonaniu, że chodzi o jakąś pisemną ugodę. Stosunek do Watykanu niema być poruszony, a natomiast będą wzięte pod obrady ważne sprawy handlowo-polityczne trzech państw.

Pisma włoskie pochwalają jednomyślnie podróż Crispiego, głównie z tego względu, że przez nią Włochy dojdą do powagi równoznacznego czynnika w aliansie północnym; kraj pokłada zaufanie w charakterze Crispiego. *Italie* nadto wyraża jeszcze przypuszczenie, że przyczyną spotkania jest zamiar wyrównania austro-włoskich interesów na Wschodzie.

Zdaniem *Tempsa* po zjeździe Crispiego z Bismarkiem nastąpią ważne wypadki. Crispi miał oświadczyć, iż bez kompensaty nie może popierać polityki austrjackiej i za wierny alians żąda wsparcia Niemiec w polityce ekspanzywnej Włoch w kierunku Egiptu, Trypolidy i Albanii.

Z Wiednia donoszą: „Podróż Crispiego komentują tutaj w ten sposób, iż ks. Bismark stara się ostatecznie do skutku doprowadzić poczwórne przymierze Niemiec, Austrji, Włoch i Anglii. Pierwotnie był zamiar urządzenia zjazdu w Friedrichsruhe trzech kanclerzy, tj. Bismarka, Kalnokiego i Crispiego, a tylko później z obawy przed wywołaniem zbytniego rozgłosu prosił ks. Bismark kolegów, aby go pojedynczo odwidzili."

Pester Llyod pisze, że spotkanie Crispiego z Bismarkiem jest faktem, z którym godzą się zupełnie wszystkie decydujące sfery monarchii; trójprzymierze onieśmieli żywioły niespokojne (tj. Rosję).

W ogóle, mimo że treść układów w Friedrichsruhe nie jest jeszcze wiadomą, sam już zjazd przyjęto bardzo sympatycznie w Berlinie, Wiedniu, Rzymie i Londynie. W prasie francuskiej objawia się pewne zamięszanie. Głosy pism petersburskich jeszcze nie są wiadome.

Z Paryża donoszą, że *Intransigeant* otworzył z 1200 fr. subskrypcję dla wdowy po zastrzelonym na granicy niemieckiej naganiaczu Brignonie, ażeby „niemiecka jałmużna" mogła być odrzuconą, gdyż krew zamordowanego wymaga innego wynagrodzenia.

Dzienniki londyńskie otrzymują z Dublina wiadomości, świadczące o nieustającem wzburzenin w Irlandji. Organ stronnictwa narodowego *United Ireland* mniema, że oporu biernego nic nie złamie i że zgromadzenia, mimo wszelkich zakazów odbywać się będą, a w końcu oświadcza, że mimo prowokacji, ludność nie da się popchnąć do wojny domowej.

W połowie b. m. rozpocznie się w Petersburgu proces przeciw 17 oficerom i szlachcicom oskarżonym o knowania nihilistyczne. Główni oskarżeni są: oficer artylerji Mohr i oficer marynarki Kołodkowski.

W sprawie pożyczki rosyjskiej we Francji otrzymuje *Daily News* od swego petersburskiego korespondenta następujący telegram: „Dowiedziałem się ze źródła wiarogodnego, że się w Paryżu układy o pożyczkę miliarda franków nie powiodły. Rosja zamierza nawiązać nowe układy w Paryżu o pożyczkę 400 milionów franków".

Z Petersburga donoszą, że wypracowany przez ministra Delianowa projekt ustawy, mającej na celu powstrzymanie natłoku w wyższych zakładach naukowych, ma zapewnioną aprobatę carską. Nowa ta ustawa postanawia, iż uzyskane wyższe wykształcenie nie nadaje nikomu jakichś prerogatyw szczególniejszych i każdy, kto poświęca się służbie państwowej, ma bez względu na wyższy lub niższy stopień swego wykształcenia przejść wszystkie stopnie czynownicze.

Jak *Nowoje Wremia* donosi, synod petersburski zajmuje się projektem utworzenia w Rosji czeskiej gminy prawosławnej. Zarazem synod rozstrzyga kwestję wprowadzenia języka czeskiego do nabożeństwa w cerkwiach kolonij czeskich. Jestto zapewne tylko bąk puszczony umyślnie dla uśmierzenia Czechów, którzy gorzko utyskują, że ich rząd rosyjski rusyfikuje. Zresztą mało jest obecnie kolonistów czeskich w Rosji — pouciekali napowrót do Czech.

Wiedeńska *Deutsche Ztg.* podaje ciekawy pogląd na wynik wyborów w Serbii. Ani jeden stronnik byłego ministra Garaszanina nie został wybrany do nowej skupczyny; naród serbski wydał tym sposobem wyrok, potępiający politykę rządu serbskiego z ostatnich lat sześciu. „Nie można tego wyniku wyborów uważać za sztuczny wytwór presji rządowej. Właśnie ministerstwo Garaszanina w ostatnich czasach trzymało się tylko takiemi sztuczkami, teroryzowaniem wyborców i bezwzględnem gnębieniem opozycji. Ale sztuczki takie, pomimo krwawego Nikoły Kresticza, nie mogły wstrzymać wzrostu stronnictwa radykalnego w kraju. Wojna z Bułgarją była ostatnią z takich sztuczek, byłą próbą utrzymania absolutyzmu wewnętrznego za pomocą dywersji zewnętrznej. Klęska pod Śliwnicą była dobrodziejstwem dla konstytucyjnego rozwoju Serbii, bo złamała „pańską" pychę króla Milana.

Mimo że na czele nowego ministerstwa stanął Ristic, panami sytuacji w kraju są radykały, którzy w nowej skupczynie mają 90 głosów przeciw 44 liberałom, stronnikom Risticza. Lecz liberały i radykały serbscy godzą się w jednym punkcie — w konieczności polityki słowiańskiej, a więc bardziej rosyjskiej, niż austrjackiej. Nowe wybory, to wyraźny znak, że Serbia dla wpływu austrjackiego jest dziś prawie zupełnie straconą. Smutna rzecz, że właśnie pod sztandarem polityki słowiańskiej a nie pod skrzydłami wpływu konstytucyjnej Austrji odbywa się obecnie przekształcenie konstytucji serbskiej w kierunku ukrócenia absolutyzmu króla i jego ministrów, zabezpieczenia trwalszych podstaw osobistej wolności obywateli, niż to dotychczas miało miejsce."

Lecz nietylko *D. Ztg.*, powszechnie uważają wynik wyborów do skupczyny jako niekorzystny dla Risticza, i niewiele mu to pomoże, że rząd mianuje od siebie 52 członków skupczyny. Radykały niezawodnie zażądają, aby Ristic mianował także radykałów. Zresztą rząd Risticza dopuszczał się przy obecnych wyborach malwersacyj, prawdziwie przerażających — postępowcy są zgnieceni, ale nie są pokonani.

Z Belgradu donoszą, że pod naciskiem radykałów, Towarzystwo dla monopolu tytoniowego wydala wszystkich urzędników, którzy mają do czynienia z publicznością a nie znają języka serbskiego.

Times of India ogłasza telegram z Lahore, który donosi, że emir Afganistanu dotknięty jest cierpieniami reumatycznemi, które zaatakowały także żołądek bardzo niebezpiecznie.— Według depeszy z Ghazni, zaszła 17. września potyczka pod Mukur, w której poległ Mabwika, pułkownik emira.

Sprawa bułgarska.

Sofijski korespondent „Ajencji Havasa" rozmawiał z członkami rządu bułgarskiego, którzy oświadczyli, iż nie mogą przyjmować żadnego rozkazu od mocarstw, natomiast rząd jest skłonny do usłuchania rad. Rząd pod żadnym warunkiem nie poświęci księcia Ferdynanda i wszelkim podobnym żądaniom postawi opór. Rząd spodziewa się, iż sprawa przeciągnie się do wiosny a rozwiązanie jej nastąpi gdzieindziej, nie w Bułgarji.

Mająca stosunki z rządowemi sferami berlińskiemi *Magdeburger Ztg.* pisze: „Wszelkie pozory przemawiają za tem, że dyplomacja długo jeszcze krążyć będzie około księstwa Bułgarskiego, aż się w końcu, choćby z niechęcią, pogodzi z czynami dokonanemi. Los Bułgarji, jak spoczywał dotąd w rękach Bułgarów samych, tak i nadal w nich spoczywać będzie. Tylko z wewnątrz mogłoby nastąpić podkopanie podstaw dobrego stanu rzeczy. Chociaż więc nie jest zbyt pocieszającem, że ten i ów z mężów, którzy unię sprowadzili i bronili jej pod Śliwnicą, usuwa się od grona, tworzącego dziś skład rządu bułgarskiego, nie okazują się jednak dotąd żadne ważne oznaki, ażeby znaczniejsza jakaś frakcja bułgarska chciała zdradzić swą ojczyznę i wzniecić powstanie."

Z Sofii donoszą: Cankow, bawiący w Konstantynopolu, wezwał zarząd komitetu opozycyjnego, aby się wstrzymać od wyborów do sobrania, bo sam udział w wyborach byłby niejako milczącem uznaniem księcia i jego rządu.

Po ukończeniu wyborów zaprowadzono zostanie znowu stan oblężenia. Rząd otrzymał wiadomość, że emigranci gotują na dzień wyborów niepokoje, i zarządził ściśle strzeżenie granicy. W Bukareszcie czuwa rząd pilnie nad bułgarskimi wychodźcami, i wydalił świeżo kilku czynniejszych emigrantów.

W Atenach utworzył się klub dla propagowania związku państw bałkańskich. Jeden z więcej wpływowych członków tego klubu, Leonidas Bułgaris, napisał w tym przedmiocie list do wiceprezydenta ostatniego sobrania bułgarskiego, Zacharjasza Stojanowa, rozwijający myśl takiego związku i wykazujący korzyści dla każdego z państw, partycypujących w związku. Na to otrzymał Bułgaris pełną entuzjazmu odpowiedź od Stojanowa, w której on powiada między innemi: „Cała inteligencja Bułgarji jest przeświadczoną, że państwa bałkańskie Grecja, Rumunia, Bułgarja, Serbia a nawet Turcja nie mogą inaczej zapewnić sobie bytu, jak tylko przez podanie sobie ręki braterskiej. Inaczej bowiem państwa te prędzej czy później po kolei ulegną swym potężnym cywilizowanym sąsiadom, którzy pod płaszczykiem cywilizacji i postępu pożarli już wiele narodów i nie przestają dalej pożerać".

W Bułgarji oddawna już noszą się z myślą utworzenia ligi bałkańskiej, choćby pod prezydencją Turcji, bez której liga ta trwale ostaćby się nie mogła.

Wybór do Rady państwa z Izby handlowej lwowskiej.

Wczoraj zdecydowała się sprawa wyboru posła do Rady państwa z Izby handlowej lwowskiej. Gdy na wezwanie telegraficzne Izby dał p. T. Romanowicz telegraficzną odpowiedź, że w razie wyboru nie mógłby żadną miarą mandatu poselskiego przyjąć, zaprosiła Izba wczoraj wieczorem czterech pozostałych kandydatów: pp. dr. Emila Byka, sekretarza Izby Bodyńskiego, p. St. Niemczynowskiego i p. Tadeusza Rutowskiego, ażeby zechcieli przed gronem członków Izby się jawić i poglądy swe polityczne wynurzyć.

Jakoż, pod przewodnictwem p. Baczewskiego, odbyło się zgromadzenie poufne, w którem wzięło udział dwudziestu kilku członków Izby i wymienieni kandydaci.

Pierwszy zabrał głos p. Bodyński. Powołując się na obopólną znajomość, czuł się zwolnionym od stawiania programu. Pracując przez 25 lat w Izbie, odczuwa i zna jej potrzeby i gdyby został delegatem, bronić ich będzie gorliwie.

Następnie dr. Byk oznajmił, że umie i potrafi brać udział w narodowej pracy, chociaż pewien dziennik odmówił mu tych zalet. Z ważnych atoli powodów kandydaturę swą cofa i nie myśli ubiegać się o mandat.

Pan Niemczynowski oświadczył, że uważa za swój obowiązek kandydować. Zapewnia, że ma dość chęci do pracy, wytrwałości i wiedzy w zakresie przemysłowym. W razie wyboru, zająłby się wyłącznie interpretacją ustawy przemysłowej, dostawami dla wojska i wyjednaniem dowodu uzdolnienia w przemyśle kupieckim.

W końcu zabrał głos dr. Rutowski. Nie szukając chluby w tem co robił i robi, bo uważa to za swój obowiązek, wymienił ten kandydat zgromadzonym pokrótce, że całe swoje życie dotychczas poświęcał badaniom i pracom ekonomicznym. Starał się przedewszystkiem wykształcić fachowo w tym kierunku i badać osobiście stosunki ekonomiczne w innych krajach europejskich, następnie pracował piórem w pismach *Muzeum* i *Reformie*, podnosząc żywotne sprawy krajowe w zakresie ekonomicznym, bo jest tego przekonania, że cała nasza przyszłość zawisła od potężnego odrodzenia ekonomicznego. Prace te zwróciły na siebie uwagę śp. marszałka Zyblikiewicza i dr. Rutowski został powołany do Wydziału krajowego na naczelnika bióra dla statystyki przemysłu, oraz do współdziałania w krajowej Radzie dla spraw przemysłowych. Stworzenie stałego funduszu przemysłowego i wydanie ustawy o ulgach podatkowych dla nowo powstających przedsiębiorstw, to w znacznej części zasługa p. Rutowskiego, który wytworzenie silnego mieszczaństwa polskiego uważa za warunek pomyślnej przyszłości ojczyzny.

Dr. Rutowski stara się jednak nie popadać w jednostronność; broni spraw krajowych w całej sferze ekonomicznej, w zakresie rolnictwa, handlu i przemysłu i szuka dla nich oparcia na gruncie historycznym i statystycznym. Liczne prace jego statystyczne, które wchodzą w specjalności, jakich dotąd nie dotykano, są tego dowodem. Kandydat ma ambicje pracowania w swojej fachowej sferze na stanowisku politycznem i dla tego o mandat się ubiega. Chce pracować gorliwie nie na to, aby błyszczeć, lecz aby coś zrobić. Broniłby interesów kraju w Kole i w Izbie, walczyłby z całą żarliwością o prawa nasze, o autonomię, o dobrze zrozumiany postęp. Gdyby zaś uważano, że broni źle i robiono mu z tego usprawiedliwione zarzuty, umiałby ustąpić.

Przemówienie dr. Rutowskiego przyjęto żywemi oznakami zadowolenia i nie wątpimy, że przy jutrzejszym wyborze bardzo przeważna ilość głosów padnie na tego kandydata.

* * *

To jest akcja oficjalna, a teraz zajrzyjmy za kulisy.

Artykuł nasz przed dwoma dniami wywołał formalne oburzenie. Dlaczego? Dlatego, że wypowiedział szczerze i wydrukował to, co sobie prywatnie mówiono. Akcja nasza wyborcza schodzi w ogóle na zakamarki pokątnych intryg, boi się światła słonecznego i to właśnie podkopuje całą powagę naszego publicznego życia. Z tym systemem intryg i sztuczek, który szczególniej na lwowskim bruku tak wdzięczny grunt znalazł, trzeba raz zerwać, a szczególniej powinny z nim zerwać Izby handlowe, w których akcja wyborcza z natury samego koła wyborczego stawała się akcją pokątną, familijną.

P. dr. Byk dał dowód, iż zaczyna czuć po obywatelsku, skoro kandydaturę swą stanowczo cofnął. Nawet intryżka, która chciała postawić kandydaturę dr. Rutowskiego w świetle antisemityzmu i tym sposobem oderwać od niej niektóre głosy wyborców żydowskich, nie zdołała go skłonić do zmiany postanowienia. Uczynił więc dobrze i dla siebie i dla swych współwyznawców, że w zamian za niepewne szanse wyboru swego nie chciał wzniecać drażliwości, w społeczeństwie naszem bardzo niepożądanych. Jestto zasługa, którą p. dr. Bykowi chętnie przyznajemy.

Inną natomiast intryżkę urządzono z kandydaturą p. Niemczynowskiego. Jeszcze d. 29. bm. oświadczył p. N. redaktorowi *Gazety Narodowej*, przeceniając szanse swego wyboru, iżby w tym roku żadną miarą mandatu nie przyjął — a już nazajutrz za swą kandydaturą najżarliwiej agitował i pozwalał agitować, bez względu na to, że w razie nieustąpienia dr. Byka, byłby się dopuścił świadomie rozbicia głosów na jego korzyść. Jak nazwać takie postępowanie? Pomijamy już okoliczność, że p. Niemczynowski, niesłychanie żarliwy i pożyteczny w lwowskiej Izbie rękodzielniczej, stałby się poprostu śmiesznym jako polityk na terenie wiedeńskim — ale dopominamy się, aby na naszym gruncie politycznym rządziła ta sama uczciwość co w życiu prywatnem, ażeby raz na zawsze wzięto rozbrat z sztuczkami kłamstwa i niegodnych podrywek. Jeżeli jutro p. Niemczynowski z swą kandydaturą jaskrawo upadnie, będzie to zasłużona nagroda za ubliżające naszemu życiu publicznemu sztuczki, których się już nieraz dopuszczał.

O kandydaturze p. Bodyńskiego, sekretarza Izby handlowej, nie wspominaliśmy dotąd, bośmy do niej nie przywiązywali żadnej wagi. Wybierać własnego urzędnika i posyłać go jako posła na to, aby mu prywatną sytuację polepszyć, byłoby to wprost lekceważyć doniosłe prawo polityczne, które się posiada, a skazywać Izbę na nieład administracyjny wskutek ubytku urzędnika, który przez długie urzędowanie z tokiem jej spraw wybornie jest obznajomiony. P. Bodyński powołuje się na swoje dawniejsze posłowanie, ależ to właśnie jest argumentem przeciw niemu, bo kraj o czynach jego poselskich nic niestety nie wie. Jeśli więc poprzód nie wiele dokonał, to tem mniej spodziewać się można tego dzisiaj. Upór przy kandydowaniu rzuca tylko podejrzenie na p. Bodyńskiego, że na drodze posłowania szuka osobistej karjery urzędowej — i to jego kandydaturę do reszty potępia.

Mimo to — jeśli dla kilku zwolenników p. Niemczynowskiego będzie jedynym patrjotycznym motywem tylko ślepy upór — może przyjść jutro do rozbicia głosów, a następnie do familijnego wyboru p. Bodyńskiego, którego wszyscy wybitniejsi członkowie Izby sobie nie życzą. Byłoby to bardzo smutne świadectwo politycznej dojrzałości Izby handlowej.

Mowa tronowa węgierska.

(*G*) Wśród blasku większego niż lat dawnych odczytał cesarz, król węgierski, swe orędzie otwierające parlament, na zamku budzińskim w d. 29. z. m. Episkopat, deputowani przybyli w większej liczbie niż dawniej, wszyscy prawie w pełnych galowych strojach, nawet „stronnictwo niepodległości" dostawiło sześciu swych członków na akt wysłuchania mowy tronowej. Nieprzejrzane tysiące

---

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

Za moich czasów był taki zwyczaj, że przyjaciółki panny młodej zbierały się u niej i pomagały jej do szycia ślubnej sukienki. Każda zrobiła bodaj kilka ściegów obrąbku, lub co jej jeszcze do uszycia zostawiono, ażeby tem okazać swoją miłość. Zwyczaj ten był bardzo pięknym, gdyż z ślubną sukienką łączyła się wówczas myśl, że pracowały nad nią ręce przyjaciółek, których grono jedna z nich porzuca, i miał coś w sobie z przygotowań do aktu bolesnej ofiary. Gdym o tem Karolowi wspomniała, czynił mi wyrzuty, że grzebię zbyt sentymentalnie w swoich uczuciach, zamiast się postarać, ażeby mała ta uroczystość pożegnalna wesoło wypadła. Nie dziwię się temu, gdyż co matka to nie ojciec, i co on w ogóle wie o Molochu!

Wyznaję, że gdy się po południu zebrały dziewczęta, miłym i wcale wesołym był mi ich widok. W pośrodku pokoju, zwróciwszy się ku oknom, utworzyły z krzeseł półkole, gdzie zasiadły te z nich, które szyły rozpostartą między niemi a białą jak śnieg ślubną suknię. Inne usadowiły się, gdzie było można, i zajęły się rozmaitemi robotami ręcznemi, a świegotały bez końca, podczas gdy ja krążyłam między niemi z imbryczkami kawy i koszykiem ciast.

Cóż to za rozkosz widzieć te młode stworzenia tak razem w miłej zgodzie! Zdaje ci się, jak gdybyś szedł w dzień wiosenny przez las, między drzewa, które się dopiero co świeżutkim liściem okryły, podczas gdy słońce przeplata je złotemi promieniami, a ptaszki skaczą po gałązkach, ćwierkając bez końca. Zapomniałam zupełnie, że moja metryka dobrze już pożółkła, i zaczepiałam te młode stworzeńka, śmiałam się z niemi i żartowałam, jak gdybym była ich rówieśniczką. A jakże one były czułemi dla Emmi! Jedna trzymała ją ciągle w pół, a czasem dwie naraz, i całowały i patrzyły jej tak serdecznie w oczy, jakgdyby były rodzonemi siostrami.

— Jak turkaweczki — pomyślałam w duszy — i na to urocze stadko turkawek wpadną jastrzębie i zamącą ich pokój...

Doktor przysłał wprawdzie piękny tort orzechowy dla „współpracowniczek ślubnej sukni", ale mnie nie zalepi nikt oczu tortami; patrzę ja głębiej i widzę, że to egoista, gdyż inaczej nie sprzeciwiałby mi się w wielu rzeczach, które uważam za niezbędne dla dobra mojego dziecka. Nie chce nawet odbyć podróży poślubnej, gdyż, jak twierdzi nie może porzucać swych pacjentów. Niedorzeczność!

Gdy suknia była gotowa, musiała ją Emmi spróbować. Ach, jakże uroczo wyglądała, gdy w zakłopotaniu, a przecież promieniejąca radością, weszła do pokoju! Przechodzi to wszelkie pojęcie i chyba tylko wymalowaćby można. Żadna z dziewcząt nie zbliżała się ku niej; zdaleka tylko podziwiały ją w niemym zachwycie. Betti jedynie wzięła ją w objęcia i przytuliła głowę ze smutkiem do jej twarzy.

Czy myślała jeszcze o Emilu Bergfeldzie? Niepodobna było pytać ją o to, ale gdyby które z Bergfeldów stanęło było naówczas przedemną na długość ręki, to nie wiem coby się było stało...

Lecz Betti ma silny charakter.

— Czyż siostrzyczka moja nie jest przecudna? — zapytała, zwracając się ku przyjaciołkom.

Posypał się grad pochwał na cześć sukni, którą uznano za nadziemską. Tymczasem nie suknia to, ale Emmi miała wyraz zaiste nadziemski. Była tak piękną jak inne wszystkie razem, a raczej jeszcze trochę piękniejszą.

Gdy się zmierzchało, wszedł doktor. Emmi, z której już dawno suknię ślubną zdjęto, była w siódmem niebie, gdy pod rękę z narzeczonym przechodziła od jednej grupy przyjaciółek do drugiej. Przyznać muszę, że doktor wybornie zdał egzamina, któremu poddawały go krytykujące oczka tylu dziewcząt. Widać było, że mu nie mają nic do zarzucenia. Tylko Amanda Kuleke rzekła głośno, że nie radaby mieć doktora za męża, bo gdy pacjenci go zażądają, musi odchodzić, a to wcale niemiło. Rzekłam jej na to, że nieść pomoc cierpiącym, to zawód bardzo szlachetny, a niewątpliwie szlachetniejszy, niż rozlewać truciznę między ludzi. Miała za swoje. Trzeba bowiem wiedzieć, że Kulekowie mają fabrykę rosolisów.

Później nadeszli wujcio Fryc, pan Kleines i cały szereg młodych ludzi, którzy byli braćmi lub kuzynami dziewcząt. Aż do kolacji bawiono się w różne gry towarzyskie, przyczem doktor musiał dać najwięcej fantów, gdyż miał bezustannie jakieś konszachty z Emmi i na grę nie uważał. Jakżeśmy się ubawili, gdy go skazywano na najdziwaczniejsze kary, a jakże się skrobał, gdy musiał „wpadać w studnię" i dopóty w niej klęczał, dopóki go Emmi nie wybawiła. Uciechy było co niemiara. Panu Kleinesowi, który wynajdywał zawsze jakieś kary z pocałunkami, nie dawano w końcu już nic do sądzenia. Ten człowiek, pomimo całego swojego humoru, zdaje się doprawdy zapominać czasem, gdzie się znajduje.

Po kolacji rozpoczęły się tańce. Wujcio Fryc zamówił strzelające cukierki z papierowemi kostiumami i tak zakręcił, że doktorowi dostał się kapelusz w formie ogromnego pantofla, z czego się nawet mój Karol serdecznie uśmiał. Doktor śmiał się także, lecz twierdził, że to tylko zewnętrzne. Ja zaś obawiam się, że on nie da sobą komenderować, a jeśli moją dziecinę nieszczęśliwą uczyni, to także gotów powiedzieć, że to tylko zewnętrzne.

Gdy przy żegnaniu się włożono obowiązek na pana Kleinesa, ażeby dreptał z Amandą Kuleke aż na ulicę Bülowa, niestety dość odległą od Landsbergerstrasse, miał dość rzadką minę, ale Amanda odezwała się:

— Chodź pan, chodź, już ja będę uważała, żeby pana nikt nie zaczepił.

To prawda, że jest ona o dwie głowy wyższą od pana Kleinesa.

Skoro się wszyscy rozeszli, a obie córki udały się na spoczynek, zostaliśmy tylko we troje z Karolem i wujciem Frycem. Mój Karol zauważył, że doktor podoba mu się z dnia na dzień coraz więcej, a szczególnie miłym i delikatnym był w gronie młodych dziewcząt.

— On i delikatny! — zawołałam.

— Nie wiem, doprawdy — rzekł wujcio Fryc — zkąd bierze się u ciebie antypatja do doktora? Przecież pierwej starałaś się go złowić wszelkiemi możliwemi sposobami.

— Bom go pierwej nie znała — odrzekłam — lecz poczekajcie, niechno tylko ten Moloch się rozżarzy...

— Nie rozumiem cię Wilhelmino — rzekł Karol — pleciesz coś nie do rzeczy.

— Ja, nie do rzeczy? O, nie! Wam to wszystko jedno, że ja i moje dziecko padniemy ofiarą. Dopiero gdy mnie święta ziemia przykryje, pojmiecie, coście we mnie utracili. Dopiero wtedy zobaczycie, jak sobie doktor z zewnątrz oczy cebulą pociera, a w głębi duszy się cieszy. Dobranoc! Jeszcze dość wcześnie przekonacie się co z tego będzie! Dobranoc!

(C. d. n.)

ludu otaczały zamek, usposobienie było świąteczne, podniesione równocześnie uroczystościami narodowemi. A jednak mowa tronowa, choć w takiem podniosłem usposobieniu wysłuchana, nie zrobiła podniosłego wrażenia, ani nie wywołała radości. — Przyjęto ją w poważnem milczeniu. — Z piersi gotowych do najbardziej entuzjastycznych okrzyków, zaledwo raz się wyrwało spokojne eljen! gdy monarcha zapowiadał rozwiązanie trudnego zadania, tj. ustanowienie sądownictwa administracyjnego. A sądząc z dzienników budapeszteńskich, należy sądzić, że wrażenie jakie mowa wywołała w szerokiej publiczności, jest jeszcze mniej radosnem i prawie przygnębiającem...

Jakaż tego przyczyna? Sam jeden ustęp, dotyczący polityki zagranicznej monarchii wystarcza, aby usprawiedliwić ujemne wrażenie mowy tronowej. Dość sobie przypomnieć, że właśnie odbyło się spotkanie w Friedrichsruhe, ostatni fakt dający sygnaturę sytuacji europejskiej, ostatni czyn polityki austro-węgierskiej, którego doniosłość nietylko Węgrzy, ale świat cały chciał mierzyć tą pierwszą po nim tak ważną enuncjacją publiczną. Trzeba sobie przypomnieć, że hr. Kalnoky oczekiwał w Budapeszcie na powrót cesarza, dla złożenia szczegółowego raportu o traktowaniach z księciem kanclerzem niemieckim, i układał długo wspólnie z p. Tiszą ustęp mowy tronowej odnoszący się do polityki zagranicznej. — Ustęp ten brzmi:

„Ze wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi stoimy ciągle w dobrych przyjacielskich stosunkach, i chociaż sytuacja świata nie jest taką, abyśmy mogli zapomnieć o jak najdoskonalszem ukształceniu naszej siły zbrojnej, uzasadnioną mamy nadzieję, że nasz rząd współdziałając gorliwie i nadal z temi czynnikami, z któremi razem udało mu się dotąd pokój ochronić, zabezpieczy i nadal niezakłócone tegoż zachowanie. Wyrażając tę nadzieję, upraszamy Boga etc..."

Pewną w tej wyrażonej nadziei jest tylko konieczność doskonalszego jeszcze rozwinięcia potęgi zbrojnej monarchii. Po za tem, oprócz gorliwości, nie wskazano ani rękojmi, ani celów, ani drogi do utrzymania pokoju.

Zanadto często toczyła się dyskusja publiczna o sytuacji i polityce monarchii w zgromadzeniach prawodawczych, aby dziś mogło takie określenie jej celu wystarczać. Zanadto często, co do dróg, przymierze austro-węgiersko-niemieckie stawało się przedmiotem roztrząsań i wątpliwości, aby dziś opuszczenie o niem wzmianki nie miało niepokojąco uderzać, i aby wzmianka o czynnikach usiłujących „pokój ochronić", mogło tę zmniejszoną otuchę zastąpić.

Przed laty trzema, również mowa tronowa węgierska kładła nacisk na „najserdeczniejsze stosunki z Niemcami i przyjazne ze wszystkiemi innemi mocarstwami," jako na rękojmię utrzymania pokoju. Dziś porównując obe te ustępy ze sobą, należy wnosić, że się sytuacja międzynarodowa zmieniła.

„Czynniki usiłujące ochronić pokój" — oto jest ta siła polityki austro-węgierskiej, która ma obecnie posłużyć do zachowania pokoju. A któż są te czynniki, usiłujące utrzymać pokój? Przez tę definicję można rozumieć zarówno Rosję, jak Niemcy, lub Rosję i Niemcy i kompromis z niemi, bez granic wytkniętych. Można także rozumieć kombinację, którą *Times* witał radośnie przed niedawnym czasem: przymierze austro-węgiersko-włosko-angielskie, które jako uzasadnione stosunkiem interesów przyrodzonych tym mocarstwom i narodom, zarysowywa się od czasu do czasu *in camera obscura* polityki konjunkturalnej. Tymczasem w polityce realnej przymierze takie albo nie istnieje wcale, albo istnieje w łączności z Niemcami. Gdyby wszakże zachodził ten wypadek, inaczej zaiste brzmiałby ton mowy tronowej i zbytecznym byłby nacisk na potrzebę doskonalszego rozwoju uzbrojeń monarchii.

W konkluzji pozostaje więc nawet po spotkaniu w Gastein i w Friedrichsruhe jedno tylko pewnem, to jest, że przymierze z Niemcami istnieje zawsze niewątpliwie, lecz przestało być sygnaturą sytuacji europejskiej; że pragnienie utrzymania pokoju stało się ze strony monarchii gorętszem niż dotąd, jeśli być może, lecz pewność utrzymania takowego zmalała.

Takież same wrażenie jak w Węgrzech, ustęp mowy tronowej, dotyczący polityki zewnętrznej, wywarł poza granicami monarchii i nie na próżno organ księcia Bismarka spieszy w sukurs tej enuncjacji, aby nie pociągnęła za sobą złych, pustoszących skutków. Ta pomoc wszakże, ten komentarz niemiecki sprawia, że rzecz sama, czyli sytuacja monarchii, której ustęp mowy tronowej miał dać wyraz, występuje jeszcze wypuklej, dobitniej, lecz wcale nie korzystniej.

Nordd. Allg. Ztg. powiada mianowicie, że wzmianki o zbrojeniach nie trzeba tak rozumieć, aby monarchia stała pod tym względem niżej lub mniej gotową od innych czynników sytuacji europejskiej (Rosja); lecz z drugiej strony dodaje, że te przygotowania, te wyścigi w zbrojeniach, nie sprzeciwiają się w niczem łącznym staraniom o zachowanie pokoju, o jakich mówi mowa tronowa. Chwiejność jest więc właściwą sygnaturą sytuacji, jak z tego wynika. Są przymierza i są łączne starania, lecz ich doniosłość i ich rola w najwyższej chwili próby, tak mało dają się naprzód określić, tak mało potrafiono je praktycznie oznaczyć, — że jedyną pewną gwarancją bezpieczeństwa interesów i bytu jest — własne zbrojenie.

Ten jeden ustęp mowy tronowej musiał zdecydować o znaczeniu i o wrażeniu wszystkich innych.

Bo jakże np. na ponurem tle polityki zewnętrznej, z perspektywą doskonalenia zbrojeń, wyglądać może program pana Tiszy, tyczący się ratowania skarbu węgierskiego i uporządkowania finansów? Dotąd można było wierzyć, że oszczędności nieszkodliwe, że podniesienie podatku od spirytusu i lepsze wyzyskanie monopolu tytoniowego, wystarczą do uporządkowania finansów węgierskich. Lecz jeśli zbrojenia wśród krytycznej sytuacji finansowej, mają być nietylko utrzymane ale udoskonalane — to już nie znajdzie się nikogo pomiędzy przyjaciółmi prezesa ministrów węgierskich, będącego oraz i ministrem skarbu, ktoby wierzył, że środki na jakich on oparł plan ratunku finansowego, są czemś innem, jak palliatywami.

Mowa tronowa co do tych środków brzmi nie tak dobitnie jak mowa waraždyńska pana Tiszy, a to jest dowodem, że zastosowanie tych środków jest jeszcze bardzo odległem, że ze względu na Austrję i próbę dojścia z nią do porozumienia w kwestji opłat spirytusowych, nie weszło ono nawet jeszcze w stadium prawdziwie przygotowawcze. Gdy zaś mowa tronowa szczerze nader i bez upiększeń przedstawiła stan finansowy państwa, czyniąc z kwestji finansów węzeł całej sytuacji wewnętrznej — można sobie wyobrazić, jak zachwianie się wiary w skuteczność planu finansowego wśród najlepszych przyjaciół gabinetu, oddziałać musiało na ogólne usposobienie.

Z licznych zapowiedzianych w mowie tronowej reform, w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, administracji, komunikacji, gospodarstwa i kultury — cóż tedy pozostaje, co pozostać może we wrażeniu publiczności? Nie pozostaje nic, jak tylko to, aby przy pożądanych ulepszeniach, postępować z oględnością na finansową sytuację, z odmawianiem sobie wszystkiego, co nie jest niezbędnem! Pozostaje dalej poczucie, że rozwój istniejących porządków i urządzeń prowadzić trzeba będzie dalej, wśród ciągłej niepewności sytuacji zewnętrznej, która coraz gorzej wpływa na warunki ekonomiczne, wśród obaw o uronienie żywotnych rękojmi przyszłości, leżących w stanowisku międzynarodowem monarchii i przy borykaniu się z codziennemi trudnościami położenia finansowego!

Prezes gabinetu węgierskiego jest niezmiernie powściągliwy w wyrażeniach i formach. Lecz tym razem nawet przyjaciele zarzucali mu, że mógł wlać w mowę tronową odrobinę ciepła, a efekt rzeczy dobrych w niej zawartych podnieść wykwintnością wyrażenia.

Daremny zarzut i próżne złudzenie! Lodowata rzeczywistość wszystkoby zwarzyła; uczucie pewności siebie byłoby tylko pożałowania godnym objawem, a wykwintność potwornością. Na chwiejnym gruncie blade tylko kwiaty wyrastają, a takim jest w istocie grunt dzisiejszej sytuacji politycznej.

Reforma gminna.

(Ciąg dalszy).

VIII.

Było to pod koniec IV. perjodu sejmu galicyjskiego. W wspaniałej sali sejmowej nowego gmachu pierwsza sesja sejmowa roku 1881. — Burzliwa była to sesja. Niezmordowane krzykactwo liczy ją do najpłodniejszych. Potoki słów się polały. Prawiono długie oracje. Mierzona wynikiem należeć będzie do najjałowszych.

Na pierwszem posiedzeniu sejmu dnia 14 września 1881 rząd złożył na stole Izby w myśl statutu krajowego pytania co do zmian w ustroju gminnym. W galicyjskiej terminologii owo przedłożenie nosi nazwę „kwestjonarjusza rządowego". Napisane zawikłanym sposobem, mówiące o czynniku władzy, przedłożenie rządowe przedstawiało obfity materjał do krytyki.

Otóż i ono:

Wielorakie niekorzyści podwójnej administracji, istniejącej od czasu zaprowadzenia obecnego ustawodawstwa gminnego, były kilkakrotnie podnoszone i rozbierane w ciągu lat ostatnich, tak w łonie legalnych ciał reprezentacyjnych, jakoteż i po za niemi. Z pewnością nie potrzeba na to osobnego dowodu, że postanowienia obecnego ustawodawstwa gminnego o atrybucjach rządowych władz politycznych z jednej, a organów autonomicznych z drugiej strony, są źródłem wielorakich sporów o kompetencję, i że przy wykonywaniu tych postanowień powstają niedogodności utrudniające stronom szybkie i pewne przeprowadzenie swych spraw i tamujące działalność tak państwowych jak i autonomicznych organów.

Niedogodności te, od roku do roku coraz dotkliwsze, a do których i znaczniejsze koszta podwójnej administracji należy zaliczyć, zniewoliły rząd do rozważenia, czy nie należałoby złemu zaradzić zmianami w drodze ustawodawczej.

Zadaniem tych zmian byłoby w ogóle ograniczyć ile możności istniejącą podwójną administrację, przedsięwziąć w tym celu rozdział przedmiotów administracji autonomicznej i tak w przedmiotach pozostawionych samorządowi, jak niemniej i w tych sprawach gminnych, któreby miały być zastrzeżone ingerencji rządowej, zaprowadzić taki sposób załatwiania, któryby z jednej strony czynił zadość wymogom samorządu, z drugiej zaś strony pozwolił uniknąć pomnożonego toku instancji, nieodpowiadającego ani interesom stron, ani rzeczywistym potrzebom administracji.

Rozwijając bliżej wspomniane tu ogólne zasady, przechodzi się do szeregu pytań, które należą do kompetencji reprezentacyj krajowych i są nader wielkiej wagi.

C. k. rząd widzi się przeto spowodowanym, wezwać Wysoki Sejm, w myśl §. 19. l. 2. statutu krajowego, by mu o tych pytaniach poczynił swoje wnioski.

Pytania te są następujące:

1. Czy na podstawie doświadczeń dotychczas poczynionych, można uważać za rzecz potrzebną lub pożądaną, by wyłączyć niektóre lub wszystkie przedmioty policji miejscowej z samoistnego zakresu działania gmin, i przenieść je do poruczonego zakresu działania gmin, lub też niektóre z nich do zakresu działania politycznych władz?

Rząd zwraca w tym względzie uwagę na okoliczność, że legalne przeprowadzenie czynności urzędowych w pierwszej instancji w niektórych gałęziach samoistnego zakresu działania gmin, jak n. p. w sprawach budownictwa rozbija się o niedostateczne siły największej liczby gmin; dalej sprawy policji miejscowej wymagają szybkiego i doraźnego załatwienia, że w tych sprawach częstokroć tylko idzie o rozstrzyganie zażaleń, opartych na zarzucie nielegalności lub mylnego zastosowania ustawy w zarządzeniach przełożeństwa gminy do wypełnienia prawnie na niej ciężących zobowiązań, w których to wypadkach już istniejące ustawy gminne uprawniają ingerencję władzy politycznej — aczkolwiek tu częstokroć i tok autonomicznych instancyj ma miejsce; nareszcie i na to, że już dla Styrji wydana ustawa krajowa z dnia 1. kwietnia 1875 N. 24 rozstrzyganie rekursów w sprawach gminnych policji miejscowej, przekazuje politycznej władzy powiatowej.

2. Czy nie należałoby zorganizować istniejących reprezentacyj powiatowych w ten sposób, by starosta stanął na czele całej rady powiatowej lub wydziału powiatowego i objął kierownictwo spraw?

Organizacja reprezentacyj powiatowych na takiej podstawie, dałaby większą rękojmię uregulowanej administracji, i czyniłaby reprezentację powiatową, zdolną do spełnienia wyższych zadań autonomicznych.

Przy takiej organizacji nie miałaby już miejsca osobna ingerencja politycznych władz powiatowych, ani co do spraw samoistnego zakresu działania gmin, które co do nadzoru zarządu i orzekania podlegałyby wyłącznie wpływowi reprezentacyj powiatowych, ani też co do czynności urzędowych samych reprezentacyj powiatowych, a zostałoby umożliwionem bezpośrednie egzekwowanie uchwał reprezentacji powiatowej a względnie wydziału powiatowego przez starostę — oczywiście z zastrzeżeniem prawa zawieszania nielegalnych uchwał rady powiatowej a względnie wydziału powiatowego, które to prawo w każdym razie staroście miałoby być przyznanem, a którego wykonywanie mogłobyatoli być ograniczonem do pewnego terminu.

3. Czy nie mogłaby działalność reprezentacyj powiatowych (2) tak być unormowaną, ażeby z zastrzeżeniem osobnego, wymogom porządnej gospodarki gminnej i powiatowej odpowiadającego uregulowania spraw nakładania ciężarów, reprezentacje powiatowe tak w sprawach samoistnego zakresu działania gmin, jakoteż i w sprawach powiatowych ostatecznie zarządzały i orzekały, i ażeby naprzeciw orzeczeniom i urzędowym zarządzeniom reprezentacyj powiatowych ingerencja władz wyższych tylko wówczas miała miejsce:

a) gdyby reprezentacja powiatowa powzięła uchwałę przekraczającą jej zakres działania, naruszającą ustawę lub błędnie ustawę zastósowującą;

b) i gdyby reprezentacja powiatowa zaniedbała lub wzbraniała się dopełnić prestacji lub zobowiązań, z mocy specjalnych ustaw na powiecie ciążących.

4. Czy w wypadkach powyżej pod 3. lit. *a*) *b*) wyrażonych, polityczna władza krajowa z przybraniem członków wydziału krajowego, pod przewodnictwem naczelnika kraju, nie miałaby ostatecznie orzekać jako najwyższa instancja?

5. Czy także i w sprawach gminnych policji miejscowej, tok rekursów nie miałby się kończyć z orzeczeniem politycznej władzy krajowej, jak to już częściowo zarządzono rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 27. października 1859 dz. ust. pr. p. N. 196?

6. Czy nie należałoby ustanowić dla przyjęcia stałych urzędników powiatowych, pewnych warunków, lub żądać dowodów kwalifikacji?

(C. d. n.)

Z Izby sądowej.

(*Elegancki oszust*).

Kraków, 3. października.

Przed tutejszym sądem przysięgłych toczyła się przez 4 dni rozprawa w procesie przeciw Stanisławowi Nikodemowi Skrzyńskiemu, który przed kilku laty — jak wówczas mówiono — „zadawał szyku" w Krakowie, przybywszy do naszych Aten polskich „gołym, jak święty turecki". Osobistość ta dobrze, aż za dobrze znaną była w pewnych sferach, która to okoliczność, jak też stosunki, które dzisiejszy oskarzony umiał wyzyskać, czyniły proces jego dla publiczności dość interesującym.

Historja operacji tego *chevalier d'industrie* według aktu oskarżenia, tak się przedstawia w krótkiem streszczeniu: St. Skrzyński, pochodzący ze Skotnik, w Królestwie Polskiem, liczący lat 29, przybył do Krakowa w roku 1882., jak twierdzi, w zamiarze wstąpienia do seminarjum i uczęszczania na wydział teologiczny uniwersytetu. Zamiar ten atoli wkrótce porzucił, a zrobiwszy znajomość z domem rzekomej kuzynki swej, p. Celestyny Rozwadowskiej, dzięki nader gładkiemu obejściu i umiejętności przybierania tonu, zaręczył się z jej córką, Julią. Pani R. żądała, aby Skrzyński przed ślubem byt swój ustalił, w tym celu więc oddał się on „literaturze". Przez szczególny talent zawierania stosunków, wszedł w dystyngowane koła, bywał w „towarzystwie" — przyjęty był do resursy szlacheckiej, do koła literacko-artystycznego, do Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, Towarzystwa Opieki św. Józefa, obracał się ciągle wśród osób znanych z zamożności, jednem słowem, robił wrażenie. Czyniąc zakupy w sklepach, naprzód płacił gotówką, następnie łatwo uzyskał kredyt. Od hr. Zamojskiego otrzymał 500 zł. na wydanie dzieła o życiu ś. p. Andrzeja hr. Zamojskiego. Równocześnie oddano mu redakcję *Tygodnika rolniczego*, lecz tu nieudolność rychło wyszła na jaw i został usunięty. W grudniu roku 1883. założył sklep z mąką, a w styczniu roku 1884 sprzedał go za 400 zł. Po za tem nie zdołano stwierdzić żadnego źródła dochodów Skrzyńskiego.

Tymczasem zaciągał on długi i używał kredytu u kupców, a pozostawszy dłużnym różnym osobom (o ile się zgłosiły do sądu) 1036 zł., zniknął z Krakowa razem z narzeczoną. Pani C. Rozwadowska zawiadomiła policję o ucieczce i ztąd początek śledztwa którego epilog obecnie rozgrywał się przed sądem.

Skrzyński tłumaczył się, że nie działał w zamiarze skrzywdzenia osób, z których kredytu korzystał, zamierzał tylko ożenić się i po ślubie, wróciwszy, długi popłacić. Prokurator jednakże dowodził, że żyjąc z zagadkowych środków, nie mógł mieć pewności wywiązania się z obowiązań, a przeto z rozmysłem działał na szkodę wierzycieli. Przeciw zamiarowi powrotu świadczy fakt, że nabrawszy towarów na kredyt przed samym wyjazdem, przeniósł się do Ameryki, a ztamtąd pisał list wykazujący, że postanowił osiedlić się na stałe za oceanem.

Prokuratorja wystąpiła z 20 zarzutami i oskarza Skrzyńskiego: 1) że w ciągu r. 1883. i 1884. w czasie pobytu swego w Krakowie, korzystając z fałszywego pozoru człowieka majętnego i podstępnie się za takiego przedstawiając, 16 firm i osób w błąd wprowadził i przeto naraził na szkodę w łącznej kwocie 1036 zł. 20 ct; 2) że w roku 1883. z powierzonych mu (przez zarząd konferencji tow. św. Wincentego à Paulo w Krakowie) fundnszów pożyczkowych, przywłaszczył sobie kwoty 24 zł. i 18 zł. 3) że z powierzonej mu przez zarząd tow. Opieki św. Józefa kwoty 40 zł., przeznaczonych na zaprenumerowanie gazet, przywłaszczył sobie 20 zł; 4) że powierzoną mu książeczkę władkową Kasy oszczędności na kwotę 577 zł. 51 ct., będącą własnością towarzystwa opieki św. Józefa w Krakowie, bezprawnie zatrzymał i sobie przywłaszczył; 5) że w Warszawie w dniu 6. października 1882. r. przedstawiwszy się podstępnie jako Szczęsny hr. Ossoliński, wprowadził w błąd zastępców firmy J. Bobrowski & Urbański i uwiódł ich pod pozorem kupna do dostarczenia i skredytowania mu bielizny, krawatek i kołdry, za kwotę 163 rs. 75 kopiejek, poczem niezapłaciwszy uciekł.

Na postawionych 20 pytań, zatwierdzili przysięgli 8 głosami tylko jedno pytanie, obejmujące fakt pobrania futra u p. Jachimskiego, w zamiarze oszukańczym, skutkiem czego trybunał zasądził St. Skrzyńskiego za zbrodnię oszustwa na 4 miesiące ciężkiego więzienia, w uwzględnieniu zachodzących okoliczności łagodzących, tudzież, jako obcopoddanego, po odbyciu kary na wydalenie z granicy monarchii austro-węgierskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 4. października.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski wczoraj rano kurjerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a we Lwowie spodziewany jest 8 bm.

* **Dr. Franciszek Smolka** udaje się d. 8. bm. do Wiednia, celem objęcia przewodnictwa Izby posłów Rady państwa. Kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajowym zdaje dr. Smolka powołanemu przez Wydział krajowy zastępcy członka Wydziału kraj. dr. Alojzemu Rybickiemu, który przybędzie do Lwowa około 10. bm. celem objęcia kierownictwa departamentu gminnego Wydziału kraj.

* **P. Schenk**, były prezydent sądu wyższego, przenosi się na stały pobyt do Wiednia.

* **Juljusz Kownacki**, długoletni burmistrz Czchowa, członek brzeskiej rady powiatowej, i weteran z r. 1831., zmarł d. 1. b. m. po dłuższej chorobie.

* **Dr. Andrzej Obrzut**, były uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, mianowany został docentem anatomii patologicznej, na czeskim uniwersytecie w Pradze. Nominację tę zatwierdził p. minister oświaty.

* **Mianowania.** Minister oświaty mianował suplenta przy gimnazjum Franciszka Józefa, ks. Wład. Jougana, nauczycielem religii przy tymże zakładzie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Krzyweńkiem, Jana Kubijowicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Trójcy; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Czarnołoścach, Alfreda Załanowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela, Józefa Latosińskiego w Wilamowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wilamowicach; tymczasowego nauczyciela, Franciszka Ferka w Bielanach, stałym nauczycielem młodszym zawiadującym szkołą filialną w Bielanach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Liskach, Antoniego Siewińskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej we Fradze, Henryka Jougana, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiener Zeitung ogłasza nominacje członków i ich zastępców państwowej rady kolejowej, na przeciąg najbliższego trzechlecia.

Z Galicji zostali powołani na członków: Dr. Leon Biliński, profesor uniwersytetu we Lwowie i deputowany do Rady państwa; Jakób Gall, radca cesarski i właściciel młyna parowego w Tarnopolu; Pietr Gross, wiceprezydent towarzystwa gospodarczego we Lwowie; Leopold Reich, członek Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie; Edward Simon, prezydent Izby handlowo-przemysłowej i dyrektor banku we Lwowie; Władysław Struszkiewicz, poseł na Sejm, wiceprezydent towarzystwa gospodarczego w Krakowie i właściciel dóbr Niewarowa.

Na zastępców: Wojcioch Biechoński z Gorlic, członek Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie; Maksymilian Epstein, członek Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie; Izak Holzer, członek Izby handlowo przemysłowej w Rzeszowie; dr. Tadeusz Pilat, profesor uniwersytetu we Lwowie; Wiktor Świsterski, członek Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, i Artur hr. Wodzicki, właściciel dóbr i członek centralnego wydziału towarzystwa gospodarczego w Krakowie.

* **Minister Gautsch,** wizytując gimnazjum w Przemyślu w towarzystwie radcy szkolnego Hückla, był prawie we wszystkich klasach, przysłuchiwał się odpowiedziom uczniów z jezyka niemieckiego, z łaciny, greki, i zbadał gmach szkolny pod względem sanitarnym. Co do ostatniej sprawy, oświadczył p. minister, że budynek pod względem sanitarnym pozostawia wiele do życzenia.

Następnie zwiedzał dr. Gautsch w towarzystwie radcy szkolnego Baranowskiego seminarjum nauczycielskie żeńskie wraz z szkołą ćwiczeń, ośmioklasową szkołę dziewcząt i szkołę robót, pomieszczone w gmachu pp. Benedyktynek na Zasaniu. Z popisu kandydatek nauczycielskich był p. minister bardzo zadowolony, co im sam wyraził.

O godz. 6. przyjmował ks. biskup Solecki p. ministra u siebie na obiedzie, poczem udał się p. minister wieczornym pociągiem do Chyrowa.

W zakładzie OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem podejmowano p. ministra z wielką okazałością. Kapela złożona z wychowańców, która przygrywała mu. sute śniadanie, zastawione z właściwą OO. Jezuitom wykwintnością i język niemiecki, w którym OO. Jezuici *ex propria diligentia* wykładają historję w zakładzie, trzymającym się zresztą programu gimnazjalnego, wszystko to usposobiło p. ministra bardzo życzliwie, tak, że o zakładzie wyrażał się z wielkiem uznaniem

Zakład liczy obecnie 156 wychowańców, a odznacza się ładem i czystością.

W Stanisławowie, zaraz po przyjeździe przyjął dr. Gautsch obiad u ks. biskupa Pełesza, który mu się wraz z duchowieństwem ruskiem, łacińskiem i ormiańskiem przedstawił. W ciągu obiadu oświadczył p. minister, że podróż po kraju naszym, zrobiła na nim dobre wrażenie. Między innemi toastami wniósł prezes rady powiatowej, Brykczyński, w języku francuskim, toast na cześć ministra, wyrażający radość z jego przyjazdu, a oraz życzenie, ażeby się o właściwościach naszego kraju i szczegółowych potrzebach edukacyjnych osobiście przekonał.

Wczoraj rano wizytował dr. Gautsch gimnazjum, pytał uczniów z języka niemieckiego i nauk przyrodniczych i chwalił porządek zakładu. W szkole realnej zwiedził minister kilka klas i cały gmach, dostarczony przez gminę. W seminarjum nauczycielskiem męzkiem, umieszczonem w prywatnym budynku, uznał ubikacje za nieodpowiednie. W kilku klasach pytał z niemieckiego języka i nauk przyrodniczych. Wydziałową szkołę żeńską zwiedził w towarzystwie inspektora Baranowskiego wyraził się tu z uznaniem o dobrej postawie uczennic tej szkoły, liczącej 1400 dzieci i o dobrym budynku, dostarczonym przez gminę, chwalił rysunki i roboty ręczne.

P. minister odjechał koło 10tej przedpołudniem do Czerniowiec, a radca Rittner do Bursztyna, gdzie się jutro znowu z p. ministrem spotka i towarzyszyć mu będzie do Lwowa.

* **Z Uniwersytetu.** Coroczna uroczystość otwarcia roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we środę d. 5. b. m. Po nabożeństwie (o godzinie 9.) w kościele akademickim św. Anny, przybędzie senat akademicki z profesorami i uczniami do auli w *Collegium novum*, gdzie ustępujący rektor hr. St. Tarnowski, odda urzędowanie nowo wybranemu rektorowi, prof. ks. kan. Spisowi i zda sprawę z czynności w rok ubiegłym. Po stosownych z obu stron przemówieniach, nowy rektor będzie miał odczyt p. t. „O genealogii Pana Jezusa".

* **Z armji.** Przeniesieni: Kap. P. Lippa do 15-go pp.; podpor. Ant. v. Chavanne do 8-go p. ułanów; lekarz pułkowy J. Krumpholz do szpitala garnizonowego nr. 14. (Lwów); Eug. Mironowicz do 9. pp.

* **Sejmik relacyjny.** Poseł do rady państwa i na sejm krajowy, p. Antoni Jaksa-Chamiec, zdawał 1. b. m. w Tłustem sprawę z swych czynności w obec licznie zgromadzonych wyborców. Po przemówieniu jego i wyliczeniu ustaw, uchwalonych z korzyścią dla kraju w radzie państwa, nastąpiły postulata wyborców, a w końcu proszono, by poseł poparł w sejmie petycje gmin w sprawie kreowania urzędu podatkowego w Tłustem, i drugą petycję w sprawie sadzenia i utrzymywania drzewek przy drogach publicznych. P. Chamiec obiecał zająć się gorliwie tak temi sprawami jak w ogóle wszystkiemi, które będą dla kraju i powiatu wnoszone, poczem uchwalono jednogłośnie posłowi wotum zaufania, a rada gminna udzieliła mu obywatelstwo honorowe.

* **Ankieta łowiecka**, która zebrać się miała 28. z.m. w Wydziale krajowym, odroczoną została na życzenie kilku członków, do 6. bm.

* **Ankieta gminna**, ściślejsza, rozpocznie swe obrady d. 10. bm., a d. 12. bm. zbierze się pełna ankieta gminna.

* **P. Kasznica**, profesor prawa kanonicznego, zachorował w tych dniach po powrocie z Warszawy. Stan zdrowia chorego był wczoraj zatrważającym.

Przed kilku laty zachorował był dr. Kasznica w Warszawie na wrzód w kiszce. Zabiegom lekarzy udało się wówczas przywrócić zdrowie choremu. Obecnie blizna tego wrzodu ma być powodem choroby.

O godzinie 1. w południe dowiadujemy się od ordynującego lekarza dr. Ziembickiego (jun.), że stan nie jest beznadziejny, dziś lepszy.

Do operacji się nie przystąpi. Popołudniu przyjedzie na konsylium prof. Korczyński z Krakowa.

* **Z „Sokoła".** Ćwiczenia gimnastyczne dla chłopczyków od lat 6 do 12, rozpoczęło się 3. października b. r. i odbywać się będą co poniedziałku, środy i piątku od godziny wpół do 12. do wpół do 1. — Wpisy przyjmuje kancelarja Towarzystwa codziennie od godziny 6. do 8. wieczorem.

* **Program** X. posiedzenia plenarnego lwowskiej izby handlowej i przemysłowej, które się odbędzie w środę 5. października 1887. o godzinie $12^1/_2$ w południe w lokalnościach izby: Budżet izby na r. 1888. Referent r. p. Schayer.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Popowce, w powiecie brodzkim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Zapis.** Zmarły w maju br. w dobrach swoich Toporzysko, w powiecie myślenickim, Awit Sarjusz Wilkoszewski zapisał testamentem na stypendja dla uczniów szkoły polskiej w Paryżu, ewentualnie gdyby ta istnieć przestała, dla takiejże szkoły w Szwajcarji przy Muzeum w Raperswylu kwotę, od której procenta wynoszące 300 zł. rocznie, na trzy stypendja używane być mają. Legat przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla młodzieży z rodu Wilkoszewskich lub Radońskich, a gdyby tych nie było, dla najbiedniejszych uczniów pochodzenia polskiego. Gdyby i w Szwajcarji szkoła polska istnieć przestała, legat przeniesiony ma być do Ameryki, na użytek młodzieży polskiej.

* **Fizykat miejski** zarządził onegdaj na dworcu kolejowym we Lwowie desinfekcję rzeczy hr. X. przybyłego z Włoch, stosując się do wydanego rozporządzenia, na mocy którego rzeczy z Włoch pochodzące, ulegają odwonieniu, mającemu zabezpieczać przed wprowadzeniem panującej tam cholery.

* **Mleczarnia wiejska.** W mieście naszem powstaje pod powyższą firmą zakład mleczny, utworzony przez zbiorowe siły włościan ze wsi Sokolnik pod Lwowem. Włościanie owi postanowili na naradzie gminnej, połączyć się w towarzystwo, któreby nabiał z całej wsi pojedyńczych członków tej spójni w mieście sprzedawało. W tym celu wynajmują oni we Lwowie obszerny lokal, w którym wybrany z łona stowarzyszonych gospodarz, rozsyłać będzie mleko po domach przez utrzymywane na ten cel wiejskie dziewczęta. Nabiał dowożony będzie ze wsi codziennie własnym furgonem, a odbiór od każdego gospodarza, odbywać się będzie na miejscu we wsi pod okiem odrębnego nadzoru.

* **Tytoń znowu podrożeje.** Z Wiednia donoszą, że według najlepszych informacji, jest rzeczą niewątpliwą, że ministrowie finansów obu połów monarchii porozumieli się co do podwyższenia cen tytoniu. Spodziewać się należy, iż podwyższone zostaną tylko ceny najdroższych cygar i tytoniów — w ten sposób byłby to podatek od zbytku, podług zdania naszego, wcale racjonalny.

* **Z izby sądowej.** W tych dniach toczyła się przed sądem przysięgłych we Lwowie rozprawa wytoczona przez poetę ruskiego p. Józefa Hordyńskiego-Fedkowicza w Czerniowcach przeciw redaktorowi *Nowego Proloma* p. Osipowi A. Markowowi za artykuł p. t. „Utworzenie katedry języka cerkiewnego słowiańskiego", w którym popełnił obrazę czci z §. 488 i 491 u. k. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał trybunał p. Markowa na czternaście dni aresztu.

* **Kronika sądowa.** W sprawie małżonków Mikołaja i Marji Szargutów o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego na matce pierwszego Annie Duchnowiczowej, odebrano wczoraj zeznania od znaczniejszej części świadków, dziś zaś przesłuchano jako świadków dr. Krobickiego i p. Gabla, którzy obdukowali denatkę. Następnie żądał imieniem obrony dr. Tadeusz Szydłowski, aby uwolnić biegłych sądowych lekarzy dr. Feigla i dr. Gostyńskiego od wydawania orzeczenia z powodu, że fakultet medyczny krakowski nadesłał swe *parere*. Trybunał zgodnie z opozycją zastępcy prokuratora hr. Dzieduszyckiego nie przychylił się do wniosku obrońcy i obu wymienionych biegłych dziś zrana przesłuchał. Następnie odebrano jeszcze zeznania od pięciu świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj.

* **Szkielety.** Na ulicy Janowskiej przy budowaniu nowego domu p. Glińskiego natrafiono na wielką ilość szkieletów ludzkich, które zapełniły trzy duże skrzynie. Po poświęceniu ich przez proboszcza od św. Anny, kości złożono w skrzyniach w wykopanym na ten cel grobie na cmentarzu Stryjskim.

* **Pożar w Samborze** pozbawił dachu i mienia około 150 rodzin. Pod przewodnictwem burmistrza zawiązał się tam komitet ratunkowy.

* **Podpalacz.** Z Krakowa donoszą nam: We środę dnia 5. października 1887. rozpocznie się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozprawa przeciw Józefowi Cipta o zbrodnię podpalenia zakładu karnego w Wiśniczu, gdzie podsądny odsiadywał kary 15-letniego i 12-letniego więzienia za zbrodnie rozboju. Rozprawie tej przewodniczyć będzie radca sądu karnego p. Hoefflich.

* **Wypadki.** W domu pod l. 22 przy ul. Szpitalnej odbywało się wczoraj późnym wieczorem wesele niejakiego Tymczaka. Podczas uczty weszli do izby trzej nieproszeni goście, których wyrzucono za drzwi, nie mogąc się ich pozbyć w inny sposób. Podczas kolacji goście przerażeni zostali szczególnego rodzaju owacją — rozpoczęło się bombardowanie kamieniami i cegłami — szyby potłuczone zostały, a kamienie zraniły gości weselnych, którzy schronili się pod stół i na podwórze. Patrol policyjny nie zastał już sprawców niezwykłej tej owacji, znalazł tylko kilku gości zranionych, schowanych pod stołem, wszystkie okna wybite, ramy wyważone, a na stole pobite półmiski zbroczone krwią.

O godzinie 12. w nocy zjawili się goście weselni w policji, pan młody miał zraniony nos i rozbitą głowę, a panna młoda odniosła także lekkie uszkodzenie. Podejrzenie pada na kilku dorożkarzy, znajomych Tymczaka, których tenże nie zaprosił na wesele i oni to w ten sposób zemścić się mieli.

Przemysł żebraczy kwitnie w naszem mieście. Wczoraj w południe aresztowano 8-letnią Katarzynę Kowdrak za żebranie koło kościoła Jezuitów. Na policji zeznała młoda żebraczka, że zmusiła ją do żebrania własna matka, która co wieczora robiła z nią dokładny obrachunek z całodziennego zarobku. Katarzyna wzbudzała litość u przechodniów za pomocą pokazywania skaleczonej ręki. Najwstrętniejszem jest to, że, jak się okazało, rana ta była zadana umyślnie celem wzbudzenia litości u przechodniów.

Przed kilkoma dniami skradziono u kupca Izaka Gerbla w Czerniowcach przedmioty złote i srebrne, wartości przeszło 1000 zł. Podejrzenie padło na nie-

jakiego Józefa Goldsteina, który na drugi dzień po popełnionej kradzieży wyjechał z Czerniowiec. Policja tamtejsza wysłała natychmiast w pogoń za Goldsteinem wachmistrza Janowicza, który dowiedziawszy się, że złodziej miał pojechać do Lwowa, przybył wczoraj w nocy do naszego miasta i zażądał pomocy tutejszej policji. Wydelegowano natychmiast rewizora policyjnego Spanga, który w ciągu tej samej nocy odszukał Goldsteina i odebrał mu dwa kufry wraz ze skradzionemi kosztownościami. Goldstein przybył do Lwowa wraz z kochanką Jetti Birnbaum, która ongi służyła u Gerbla i widocznie była pomocną Goldsteinowi w popełnieniu kradzieży. Na ślad złodziei naprowadził policję służący kolejowy. Pamiętał on numer dorożki, która gości czerniowieckich wraz z kuframi zawiozła do miasta. Przez jeden dzień mieszkał Goldstein w hotelu Guttmanna, a następnie sprowadził się do swojego znajomego, Józefa Merkla, gdzie też został aresztowany. Przyznał on się do winy i podał, że niektóre skradzione rzeczy zakopał w ogrodzie w Czerniowcach.

Wczorajszej nocy skradziono z pastwiska w Bartatowie parę koni, należących do właściciela realności Jana Idzińskiego. Jeden koń był 8-letni karo-gniady 13 miary, drugi gniady 9-letni, dobrze odżywiony.

Sądu doraźnego dopuścili się wczoraj o godzinie 10. rano, na targu na placu Strzeleckim, włościanie na złodziejce Chane Perl, która skradła kożuch z wozu włościanina Błażeja Syroka. Złodziejkę złapano i oddano w ręce policji, przedtem jednak poturbowali ją silnie włościanie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od NW do SW, stan nieba był zmienny. Wczoraj przed południem, jak również dziś w nocy i rano padał deszcz, którego łączny opad do godziny 8. rano wynosił — mm.

Średnia temperatura doby była 6.8° C., najwyższa 9.0° C., najniższa dziś w nocy 3.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 757.3 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 745—750 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Szwecji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 4 października:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 8° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz, prawdopodobnie jutro nastąpi wypogodzenie.

* **Jutro,** dnia 5. października: św. Placyda F. — Zacz. św. Joana.

— **W Gandawie** przyszło d. 2. b. m. na ulicy do starcia między socjalistami i anarchistami, wśród którego padły strzały rewolwerowe. Wielu zostało ranionych. Z trudnością przywrócono spokój i porządek.

— **Profesor Billroth**, znakomity operator wiedeński po kilku miesiącach choroby, rozpoczął ponownie wykonywanie praktyki.

— **W Lipsku** rozpoczęła się 3. bm. tajna rozprawa przeciw socjaliście Nevemu.

— **Wystawa paryzka.** Z Paryża donoszą, iż w wpływowych kołach starają się odroczyć wystawę do roku 1890., ażeby umożliwić monarchicznym państwom współudział w tejże.

— **Katedrę hygieny** w warszawskim uniwersytecie po prof. Kapustinie objął dr. Kowalkowski.

— **Z Konstantynopola** donoszą 2. bm. Stupięćdziesięciu przybyłych tutaj turystów węgierskich zaprosił sułtan na bankiet.

— **Cholera we Włoszech** ustaje. Dnia 1. bm. było w całej Sycylii 59 wypadków, zmarło 31 osób. Podług statystyki urzędowej, było od 25. września 1808 wypadków a zmarło 588 osób. W Rzymie było od 19. do 25. września 80 wypadków a zmarło tam 42 osób.

Kongres hygienistów i demografów.

Tyle w naszych czasach odbywa się kongresów, że przestały one należeć do rzędu zjawisk niezwykłych. Owszem, niezwykłym można nazwać wypadkiem, jeśli kongres budzi zainteresowanie nietylko w ciasnej sferze zawodowców, lecz także u szerokiego ogółu, apatycznego zazwyczaj na wszelkie zjazdy uczonych. Kongres hygienistów urodził się — rzec można — pod szczęśliwą gwiazdą, bo w istocie zajął uwagę całego inteligentnego świata, a nadto zyskał wszelkie możliwe poparcie ze strony tych kół, które na czele państwa stojąc, najskuteczniej też popierać mogą. Uczonych gości, przybyłych do naddunajskiej stolicy w liczbie około $2^1/_2$ tysiąca, witał następca tronu, a już to samo, że syn monarszy i dziedzic tronu, zagaił obrady kongresu, podniosło jego znaczenie, użyczyło mu *a priori* świetnego blasku i nadało powagę, zbyteczną wprawdzie dla wewnętrznej wartości orzeczeń, ale nieodzowną ze względu na praktyczny ich rezultat.

Kongres ten dalej musiał i dlatego stać się niezwykle głośnym, że liczba uczestników zjazdu, dosięgła niezwykłej wysokości, a w ich rzędzie zjawili się niemal wszyscy znakomici uczeni z zakresu hygieny i demografii, cała śmietanka tego zawodu, ludzie znani z nazwiska i zasług w całym cywilizowanym świecie.

Trzeci wreszcie powód zainteresowania się kongresem, leży w nim samym. Nie dziwić się, jeśli np. kongres geografów, który przed kilku laty obradował we Włoszech, przeszedł prawie niepostrzeżenie, albo też, jeśli kongres volapükistów, mimo całej swej oryginalności, nie zdołał sobie zyskać rozgłosu. Te i tym podobne zjazdy, nie dotknęły kwestji tak żywotnych, aby każde słowo obrad, odzywało się zaraz echem pomiędzy całą ludzkością, a przynajmniej znaczną jej częścią. Aby z wytężoną uwagą słuchać o postępach na polu geografii, trzeba mieć wyższe wykształcenie i upodobanie w tej nauce; aby się entuzjazmować dla volapüku, trzeba znowu — naszem przynajmniej zdaniem — czuć pewną skłonność do utopij; ale aby nastawić ucha wtedy, gdy mowa o środkach, które postęp nauki oddaje człowiekowi, dla zabezpieczenia jego osoby i rodzaju przeciwko zgubnym wpływom zewnętrznym, na to nie potrzeba być ani uczonym, ani marzycielem, tylko człowiekiem.

I dodajmy jeszcze, że kwestja hygieny nigdy może nie była tak aktualną, jak teraz, kiedy w miarę rozmnożenia się, w miarę rozwoju cywilizacji i — co za tem idzie — odbieżenia od natury, ludzkość obok tysiąca ran socjalnych, wstrząsających organizmem każdej niemal jednostki, zagrożona jest jeszcze widmem degeneracji fizycznej, którą sama na siebie ściągnęła.

Kongres w obradach swoich starał się dojść przedewszystkiem do podania takich środków, które złemu mogłyby zapobiedz u samego źródła. Z wielkim naciskiem zwracano kilkakrotnie w rozmaitych sekcjach uwagę na to, że ogół ludności we wszystkich niemal państwach nie ma należytego pojęcia o hygienie. Jednostronny rozwój szkolnictwa w kierunku tylko naukowym jest właśnie tem złem, które jak najrychlej usunąć by należało. Zapomniano o starej maksymie: *mens sana in corpore sano*, zapomniano o ciele kształcąc umysł, a ten brak równowagi w wychowaniu zawsze mści się srodze. Jest rzeczą pedagogów zająć się zmianą systemu edukacyjnego, kongres poprzestał tedy tylko na wyrażeniu życzenia, iżby wszyscy ci, którzy są powołani do wychowywania młodzieży, obowiązkowo posiadali dokładną znajomość hygieny i aby przedmiot ten również jako obowiązkowy zaprowadzono we wszystkich szkołach. Idąc jeszcze dalej w tym kierunku, kongres uznał za stosowne podnieść także, iż hygiena dopiero wtedy może przynieść pożądane owoce, jeśli zapuści korzenie we wszystkie warstwy społeczeństwa, a to znowu da się uzyskać za pomocą popularnych, bezpłatnych wykładów i tanich pism temu przedmiotowi poświęconych. Dotychczas praktykuje się to tylko w Anglii, że nie bezskutecznie, dowodzi wymownie statystyka chorób i śmiertelności.

Niemniej doniosłości jak poprzednia posiada inna uchwała kongresu, w ścisłym pozostająca z nią związku.

Wobec tego, że dzisiaj każdy jest obowiązanym do nauki bodaj w szkołach ludowych i że zakłady średnie jakoteż wyższe cieszą się coraz silniejszą frekwentacją, staje się hygiena szkolna kwestją ogólnego znaczenia. Niestety i w tym kierunku pozostały urządzenia państwowe głuchemi na wymagania postępu i wiedzy. Nieodpowiedni system nauczania i złe pomieszczenie szkół — o czem my zwłaszcza wiele mielibyśmy do powiedzenia — są przyczyną, że młodzież szkolna opuszcza zakłady naukowe wzmocniona wprawdzie na umyśle, ale osłabiona na ciele, że wynosi z nich nieraz zarody ciężkich chorób i staje się niezdolną do fruktyfikowania nabytej w nich wiedzy. A jednak tak łatwo byłoby zapobiedz tej wadliwości! Należałoby tylko pójść za radą kongresu, przyznać lekarzom głos doradczy w zarządzie oświaty, polecić regularną wizytację szkół i badanie odnośnych stosunków sanitarnych, słowem stosunki te tak unormować, aby były zgodne z wymaganiami hygieny i ubezpieczyć je odpowiednim nadzorem.

W rzędzie dalszych punktów obrad spotykamy się także z kwestją, która we wszystkich państwach stanowi obecnie jeden z najważniejszych problemów socjalnych, a w niektórych wystąpiła groźnie, jako zwiastun przewrotów przyszłości. Mówimy o kwestji robotniczej. Jeżeli w naszej epoce przybrała ona formę, która słuszny budzi niepokój, jeżeli kilof robotnika belgijskiego i francuskiego godzi nietylko w czarne łomy węgla kamiennego, lecz zamierza się także ku białej piersi właściciela fabryk, to główną przyczyną tego jest niezawodnie dysharmonia między pracą a kapitałem. Ale źródło przerażających zjawisk leży także w innych wadliwościach ustroju społecznego, a te usunąć może tylko sumienne przestrzeganie postulatów hygieny. Już sama praca dzieci jest wobec nich występkiem i kongres, mimo że kilku członków stanęło w jego obronie, stanowczo się potępił. Licząc się jednak z utartym zwyczajem dał umiarkowaną radę, aby dzieci przed 14 rokiem życia absolutnie były od robót fabrycznych wykluczone, wyrostki zaś od lat 14 do 18 przynajmniej od robót nocnych. Skruszył także kongres kopię w obronie robotnic, powodując się tem słusznem zdaniem, że nie o nie właściwie idzie, ale o ich potomstwo, któremu uadmierna praca matek odbiera siły jeszcze przedtem, zanim dziecię świat ujrzy. Jedna z tez zaleca tedy, aby zakazać używania robotnic do pracy nocnej i aby każdej brzemiennej zabezpieczyć uwolnienie od pracy na przeciąg kilku tygodniowy po połogu, jednakowoż bez pozbawienia zwykłego zarobku. Kongres stanął tu na stanowisku zarówno szlachetnem, jak socjalnie rozumnem; czy jednak ci, od których przeprowadzenie jego myśli zależy, okażą tyle zaparcia się siebie, aby nietylko platonicznie tę radę podziwiać, to rzecz wysoce wątpliwa.

Wogóle uchwały kongresu, jeśliby miały być wykonane, napotkają na rozliczne trudności. W rzędzie tez przyjętych przez grono hygienistów, napotykamy np. taką, jak oznaczenie maksymalnego dnia roboczego na 10—12 godzin, dokładną rewizję fabryk pod względem sanitarnym, usunięcie wszystkiego, co zagraża życiu robotnika, a nadewszystko zarządzenie środków, któremi możnaby powstrzymać szerzący się gwałtownie alkoholizm. Prawda, że ten demon nieubłagany, coraz to więcej ofiar porywa, że zarówno bladzi mieszkańce mansardów, jak inteligentni ludzie wyższych stanów składają mu z siebie samych tysiączne hekatomby, ale prawda także, iż dla skarbu państw leży na jego polu źródło olbrzymich dochodów i że całe szeregi przemysłowców jemu tylko zawdzięczają swoją egzystencję.

Jeden z mowców statystycznie wykazał, że zwłaszcza u nas w Austrji, przedstawiają się stosunki pod tym względem bardzo smutno. Suche cyfry nigdy nie kłamią, a te suche cyfry występują z groźbą, iż gdy nie położymy energicznej tamy alkoholizmowi, to cała generacja niedalekiej przyszłości odczuje zgubne tego skutki. Mówca nie omieszkał jednak dodać, iż względy finansowe nie dozwalają spodziewać się na razie żadnego w tym kierunku polepszenia. Jaka to szkoda, że hygiena nie może podać jeszcze środków na usunięcie dławiącej nas ustawicznie choroby, której nazwa: *deficitus acutus!*

W takim razie dałyby się zapewne wprowadzić także ulepszenia na polu komunikacji, ulepszenia, jakich domaga się inna znowu teza kongresu. Należałoby wedle niej zaopatrzyć każdą stację kolejową w lekarza, każdy pociąg przedewszystkiem w osobny wagon dla chorych, zwłaszcza cierpiących na choroby zaraźliwe, a potem w przyrządy opatrunkowe i desinfekcyjne. Służby ruchu nie wolno byłoby przeciążać pracą; urzędnicy ci mieliby prawo do dwutygodniowego urlopu co roku, a pasażerom (wszystko to ideały kongresu) musianoby dawać zawsze obszerne i wygodne miejsce.

Podobne środki zalecono również dla ubezpieczenia okrętów od wypadków i zarazy.

Kiedy już o zarazie mowa, to podnieść musimy, że kongres co do tego punktu powziął decyzje bardzo ważne, a w kilku kierunkach sprzeczne z dotychczasową praktyką. W zasadzie przyjęto wprawdzie rzecz nie nową, bo mianowicie tezę, iż niektóre choroby wymagają koniecznie desinfekcji. Ewangeliczna rada kongresu domaga się dalej, aby ubogim oddawano w razie potrzeby stosowne środki bezpłatnie do dyspozycji, władze zaś policyjno-sanitarne miałyby obowiązek czuwać nad tem, aby przy chorobach zaraźliwych nigdzie desinfekcji nie zaniedbano. Po raz pierwszy jednak aprobowała instytucja tak poważna, hipotezę, iż tuberkuloza należy do chorób zaraźliwych, bakteryjnych i jako taka wymaga desinfekcji. Jest nowem dalej to, co kongres orzekł o środkach profilaktycznych, używanych przeciw cholerze. Uznawszy, jak wspomnieliśmy, konieczność desinfekcji, kongres hygienistów wystąpił stanowczo przeciw kwarantannom i w ogóle środkom tamującym komunikację, uważając je za bezcelowe i bezskuteczne. Że są bezcelowe, dowodem tego fakt, iż służba kolejowa, narażona w czasie epidemii wedle dotychczasowych mniemań najbardziej na niebezpieczeństwo, wykazuje najmniejszy procent zmarłych na cholerę; że zaś owa procedura jest także bezskuteczna, dowodów i na to nie braknie, bo nigdzie nie wstrzymała ona cholery, jeśli stosunki lokalne epidemii sprzyjały. Od tych to właśnie stosunków i od stanu powietrza — opiewa dalej teza kongresu — przedewszystkiem zawisł rozwój zarazy cholerycznej.

Aby epidemiom skutecznie zapobiegać, radzi kongres utworzyć międzynarodową stację dla badania epidemii, z siedzibą w stolicy któregokolwiek z państw neutralnych, np. w Bernie szwajcarskiem. Do tej stacji donoszonoby o każdym wybuchu zarazy, nawzajem zaś komunikowałaby ona tę odnośną wiadomość wszystkim interesowanym, bo zagrożonym stacjom podrzędnym. Ona także kierowałaby akcją przeciw epidemii, która jak kongres oświadczył, musi być wszędzie jednakowa, aby mogła być skuteczną.

Oprócz tych kwestyj ogólnej natury, poruszył jeszcze kongres rozmaite szczegółowe. Między innemi z całą surowością zwrócił się przeciwko fałszowaniu środków żywności, podnosząc jako rzecz naglącą tamowanie złego w tym kierunku przez rządy. Przestrzegł dalej kongres odnośne władze przed szacherką środkami tajemnemi, które zazwyczaj są szkodliwe, a już w najlepszym razie bezskuteczne — zwrócił ich uwagę na konieczność dostarczania dobrej wody do picia, bo w razie zanieczyszczenia staje się ona powodem epidemii tyfusu. Podniesiono także z wielkim naciskiem kwestję pomieszkań, zalecając, aby miały dość powietrza i światła, przyczem na portjery używane do ozdoby okien, padła ciężka anatema.

Rzeczy specjalnych, które na kongresie zostały omówione, nie dotykamy. Ci, którzy powołani są do opiekowania się zdrowiem ogółu — lekarze — znajdą w rezultatach obrad kongresu, niejedną cenną dla siebie wskazówkę, ich też rzeczą jest starać się, aby to, co tam zalecono, weszło w użycie o tyle przynajmniej, o ile na to pozwalają stosunki społeczne i prawne.

W wykonaniu napotka się wprawdzie podostatkiem przeszkód rozmaitych, ale jeśli przynajmniej część tego wszystkiego znajdzie zastosowanie, to postęp na polu stosunków zdrowotnych sowicie opłaci wszelkie trudy i zabiegi.

Cierpiącej, schorzałej ludzkości przedstawił kongres ideały hygieny; ideały te, jak wszystkie inne, nie dadzą się osiągnąć w zupełności, nie wynika ztąd jednak, aby je pozostawić sobie samym, aby odstraszać się trudnościami.

Każdy krok na tem polu dokonany przyniesie znaczną ulgę cierpiącym, bo w olbrzymiej dziedzinie patologii panuje przynajmniej to jedno pocieszające prawo, że o ile jedno złe pociąga za sobą mnóstwo innych, o tyle znowu przez usunięcie jednej przyczyny, wygasa równocześnie cały szereg skutków.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś we wtorek pierwszy występ pani Adolfiny Zimajer w „Pierścieniu rodzinnym", operetce w 3 aktach Audrana.

W środę: „W rezerwie", komedja w 3 aktach Traczewskiego i Walewskiego.

We czwartek drugi występ p. Zimajer w „Maskocie", operetce Audrana.

W piątek: „Hrabina Sara", dramat w 4 aktach Ohneta.

Dyrekcja teatru przygotowuje widowisko sceniczne według powieści Verne'go p. t. Keraban uparty" czyli „Podróż na około Czarnego morza". Ma to być sztuka obliczona prawie przeważnie na efekta dekoracyjne. Wszystkie dekoracje i garderoba do tej sztuki będą nowe. P. Düll, malarz teatralny, jest już prawie w swej olbrzymiej pracy gotów.

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 4 października 1887.

Lwów: pszenica 6.10 do 6.65, żyto 4.35 do 5.—, jęczmień 4.— do 6.—, owies 3.40 do 4.—, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.50, żyto 4.59 do 5.— jęczmień 3.75 do 6.20, owies 3.25 do 3.85, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.45, żyto 4.50 do 4.90, jęczm. 4.— do 6.—, owies 3.15 do 3.60, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.25 do 6.85, żyto 4.85 do 5.20, jęczmień 4.— do 6.25, owies 3.65 do 4.—, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 40.— do 60.— nominalnie. Nowy chmiel od —.— za 56 kilo.

Strączkowe nasiona trudne do zbycia. — Usposobienie spokojne.

Okowita za 1.000 litr. pro- loco Lwów 26.— do 26.65.

Telegramy targowe z d. 3. października.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.50 zł do 25.75.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.78 do zł. 6.80; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paźdz.-listopad 148.25 m.; żyto —.— m.; spirytus loco —.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48.30 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.30, na wrzesień 6.10, na paźdz.-listopad 6.20, Antwerpia na październ. 16.—. Nowy-York $6.^5/_8$, Filadelfia $6.^5/_8$.

Ostatnie wiadomości.

W Lubuaczewce, w okolicy Borysławla nad Dnieprem, buduje rząd rosyjski bardzo szybko liczne czajki parowe, zanurzające się bardzo płytko we wodzie, statki te są obsługiwane przez kozaków i mają przeznaczenie pływać wzdłuż wybrzeża Czarnego morza i rzek do niego wpadających. Na stacje wojenne dla tej flotylli przeznaczone są Cherson przy ujściu Dniepru i Mikołajew przy ujściu Bohu. W jednej z tych miejscowości ma być otwartą szkoła żeglugi wojennej. Od 10 dni pracuje ośmiu oficerów jeneralnego sztabu rosyjskiego nad zdjęciem planów na obóz oszańcowany między Proszowicami a Nowym-Brzeskiem nad Wisłą.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 4. października. Dziekan ks. Stankowski mianowany honorowym kanonikiem rzymsko-kat. kapituły lwowskiej, a docent Skibiński zwyczajnym profesorem inżynierji i budownictwa na technice lwowskiej.

Wiedeń d. 4. października. Hr. Kalnoky miał wczoraj u króla greckiego posłuchanie, które godzinę trwało.

Wiedeń d. 4. października. *Wiener Ztg.* podaje obwieszczenie ministra prezydenta, dotyczące ułożonego przez rząd austrjacki i węgierski przedłożenia Związku cłowo-handlowego, ugody co do długu 80-milionowego i ugody ministra skarbu z Bankiem austro-węgierskim, tudzież rozporządzenie ministra obrony krajowej z przepisami do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych.

Sofia d. 4. października. (Ajencia Havasa). Rząd oświadczył otwarcie swój zamiar, że nie przyjmie żadnego, przez mocarstwa powziętego układu, którvby Bułgarom w formie rozkazu zakomunikowano; że rząd sprawy bułgarskiej nigdy nie oddzieli od sprawy księcia, i że zdeterminowany jest, w danym razie stawić opór wszelkim środkom przymusowym. Spodziewają się, że sprawa bułgarska pociągnie się przez zimę, a na wiosnę mogłoby załatwienie przesilenia nastąpić gdzieindziej a nie w Bułgarji.

Monachjum d. 4. października. Wczoraj przyjmował rejent w sali tronowej deputacje adresowe obu Izb.

Lipsk d. 4. października. Wczoraj począł się proces anarchisty Nevego. Dawniej zaprzeczał, jakoby był anarchistą Nevem, teraz jednak przyznaje. Na wniosek prokuratora zarządził trybunał tajną rozprawę.

Paryż d. 4. października. Freycinet powrócił z Mont sous Vaudrey. *Temps* sądzi, że oprócz sprawy watykańskiej, Crispi w rozmowach z Bismarkiem poruszał sprawe rozwoju wpływu Włoch na Śródziemnem morzu. Rekompenzacji za wierne dochowanie sojuszu żądał Crispi poparcia Niemiec dla włoskiej polityki ekspanzywnej co do Egiptu, Trypolitanii i oraz Albanii. Zdaniem *Tempsa*, ważne nastąpią wypadki w skutek zjazdu Bismarka z Crispim i blizkiego powrotu cara do Petersburga.

Paryż d. 3. października. Według prywatnej depeszy z Madrytu, poczyniono przygotowania do koncentracji wojsk w Sewilli, Maladze i Kadyksie. Jedni sądzą, że te wojska są do Maroku przeznaczone, inni, że pojawiły się oznaki ruchu rewolucyjnego w Andaluzji.

Londyn d. 4. października. Z Samoa (w Australji) nadchodzi wiadomość, że król Malietca poddał się Niemcom i został sprowadzony na okręt „Adler", który natychmiast odpłynął.

Londyn d. 4. października. Wczoraj odbyła się w Hydeparku manifestacja około 4.000 robotników z różnych miast, przeważnie robotników cukrowniarych. Uchwalono kilka rezolucyj przeciw premiom od cukru a za nałożeniem cła na cukier zagraniczny. W mowach podnoszono, że wskutek premij od cukru około 50.000 robotników straciło zarobek.

Kopenhaga d. 4. października. Sejm duński został wczoraj przez prezesa ministrów otwartym. Izba wyższa wybrała ponownie Liebego a Izba niższa Hogstbra na prezydentów.

Rzym d. 4. października. *Riforma* pisze: Konferencje Bismarka z Crispim nie mogły dotyczyć ani jakiegoś osobnego nowego celu, ani też zawarcia jakiej nowej umowy politycznej w interesie obu sprzymierzonych już między sobą narodów. Rozumie się, że w tych konferencjach poruszano rozmaite sprawy, obecnie na porządku dziennym Europy stojące, nie ma wszelako powodu spodziewać się osobnych postanowień co do tych spraw. Wiemy wszelakoż, że Bismark i jego rodzina przyjęli Crispiego jako starego przyjaciela i że tak co do wzajemnych stosunków obu państw, jak i co do ogólnych stosunków Europy, ze zjazdu zadowolonym być można.

Ateny d. 4. października. Dzisiaj dało się uczuć na całym lądzie Grecji i cykladach jońskich gwałtowne, a w Peloponezie lżejsze trzęsienie ziemi. W Atenach wielki przestrach, choć dotąd nie sygnalizowano żadnego spustoszenia.

Nowy Jork d. 4. października. Wedle telegramu *New-York Heralda* z Waszyngtonu oświadczył sekretarz stanu Bayard, iż był już naprzód o tem uwiadomionym, iż rząd niemiecki usunie od urzędu Malietoę, przyczem mu dano zapewnienie, że interesa amerykańskie mają tam należytą ochronę. Niemcy nie zamierzają anektować wysp Samoa, lecz głównie ukarać króla Malietoę.

Traktat zawarty między Ameryką a Samoa nie zawiera w sobie nic takiego, coby do interwencji Amerykę upoważniało, dopóki nie nastąpi zamach na interes Ameryki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. października 1887:

Hotel Angielski. T. Runge z Krechowa. M. Younga z Tuchli. E. Lang z Budapesztu. W. Rydel z Górki. S. Łakociński z Tarnowa. J. Stawarski z Krakowa.

Hotel Francuski. A. Auhalzer z Wiednia. H. Weiser z Szsowa. A. Steinbach z Wiednia. E. Kubicki z Kamionki. K. Winnicki z Turady. Dr. J. Wrobel z Czerniowiec. K. Pawlikowski z Brześcian. C. Krieger z Wiednia. J. Kellermann z Kańczugi. A. Noel z Komarna. A. Heim z Lincu. P. Luttinger z Wiednia. N. Tursanowicz i M. Lobel z Rumunii.

Hotel Langa. K. Kobler z Wiednia. W. Pizai z Nowego Targu. Z. Jasińska z Białoskurcza. T. Christianus z Biały.

Hotel Żorża. A. Kollina z Hradscheinu. A. Priwoźnik z Wiednia. J. Czech z Retrowits. A. Delplac z Namour. Wł. hr. Logothetti z Drohowyża. Sz. Niemczewski z Brodów. A. Leszczyński z Zabłociec. F. Starke z Lincu. J. hr. Tarnowska ze Sniatynki. A. dr. Nazarkiewicz z Podola ros. R. Riegerowa z Gorajowiec. Wł. Czaykowski z Mehwedowic. M. Zagórska z Krynicy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4 października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	216.—	220.—
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	223.50	227.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	28?.—	285.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.70	100.70
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103.25	104.25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	95.50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.—	102.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96.—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.	102.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	92.75	93.75
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.50	99.50
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	50.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^1/_2$%	44.—	47.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.50	104.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	94.50	96.50

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	31.—	34.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.89	5.99
Napoleondor	9.90	10.00
Półimperjał rosyjski	10.24	10.34
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	$1.10^1/_4$	$1.12^1/_4$
100 marek niemieckich	61.30	61.90
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 4. października, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 283.10. Anglo-austrjackie 112.—, Unionbank 210.50, Kolej Kar. Ludw. 217.50, Kolej południowa 92.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. $4^1/_2$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, $4^1/_2$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota —.—, Napoleondor $9.92^1/_2$. Rosyj. banknoty —.—. Usposobienie stałe.

Berlin dnia 3. października godz. 5 min. 50 popoł. Rosyjs. banknoty 181.05, Akcje kredytowe 46?50, Lombardy 152(?), Galicyjskie 378(?) Pożycz. wschod. 54.95. Austrj. banknoty 162.65.

Paryż 3% Renta 82.27.

Wiedeń d. 3. października godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 24·, Węg. akcje kr. 289.25, Anglo-Austr. 112.25. Unionbank 210.6, Kolej Kar. Lud. 218.25, Nordbaan 257.—. Kolej Połud. 92.25, Kolej Alföld 182.—, Kolej p. Ebld. 232.40. Kolej lw.-czern. 224.50, Węg. Nordost. 163.—, Wiedeń. Commun. 128.50, Tytoniowe —.—, Galicyj. indemniz. 103.50, Elbetal 172.50, Węg. cis. losy r. 123.50. Länderbank 225.75, złota renta węg. 4% 99.77, Bankverein 93.50, Rosyj. rubel papier. $1.11^1/_4$. Losy węgier. 128.75. Kredytowe —.—. Usposobienie: utrzymuje się.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

ZMIANA POMIESZKANIA.
Dr. Władysław Tatarczuch
lekarz ordynujący na oddziale weneryczno-skórnym w lecznicy lwowskiej
mieszka obecnie
ulica Brygicka l. 5
ordynuje od 9—10 rano i od 3—5 popołud.

Ostrzeżenie. Właściciel dóbr Łuka, w powiecie buczackim położonych, podaje do publicznej wiadomości, że prócz niego nikt inny nie jest uprawniony do zawierania ważnych umów o sprzedaż lub innego rodzaju alienację produktów ziemskich oraz inwentarza z tychże dóbr.
Antoni Dąbczański.

4% i $4^1/_2$%
listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego
kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami
SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Zwracamy uwagę na inserat Magazynu du **Printemps** w Paryżu.

Powróciłem.
Dr. Adolf Lukas.
Plac Bernardyński l. 13, I. piętro.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

z pierwszorzędnych fabryk, po najniższych cenach poleca … we Lwowie.

Kamienica

nowa, dwupiątrowa, z ogrodem we Lwowie do sprzedania. Wiadomość w handlu jubilerskim pana Juliana Strzeleckiego. Lwów, Rynek 45. 3404

Stołowe winogrona

codziennie świeże, w koszyczkach pocztowych 10 funtów wagi, po cenie 1 zł. 50 ct koszyczek, rozsyłają franco za pobraniem pocztowem **Frankl & Comp. Werschetz.**

Hamburska KAWA

Fabrykat świeżo upalony, silny i bardzo smaczny za 1/2 klg. 36 ct. Pocztowe colli wagi 4 1/2 klg złr. 3·15. Rozsyła franko za nadesłaniem kwoty lub pobraniem. **Heindrich Andrassen, Hamburg, St. Pauli.**

ARCO HOTEL ARCO

Uzdrowisko zimowe **ARCO** południowy Tyrol.

W pysznem i korzystnem położeniu. Prospekty franco.

Józef Kirchlechner

właściciel uzdrowiska letniego w Mitterbad-Ulten pod Meranem. Woda zawierająca kwas siarkowy.

GOŚCIEC I REUMATYZM, pewny środek do radykalnego wyleczenia, udziela bez kosztów L. L. w Bernie. 1427 6-16

500 **Klozetowy papier 15 ct.** Schottwiener-Papier-Fabrik we Wiedniu. 1562 9—? VII. Kaiserstrasse 76.

Tylko 3 złr.

najodpowiedniejszy **podarek okolicznościowy.** (Upominek po umarłych).



Portrety naturalnej wielkości

według każdej fotografii nadesłanej. Zadatek 1 zł. Gwarantuje się najwierniejszą podobiznę. Fotografia nie będzie uszkodzoną. Czas dostawy 10 dni.

Premiowany zakład artystyczny

Siegfried Bodascher

we Wiedniu, 1164 1—? II. grosse Pfarrgasse 6.

Zaraz do obsadzenia.

Celem obsadzenia posady

Zarządcy sklepu

Towarzystwa spożywczego w Kałuszu, rozpisuje się niniejszem konkurs z nieprzekraczalnym terminem do wnoszenia podań po dzień 10. października b. r. Płaca roczna 600 złr.

Podania należycie świadectwami poparte wniesione być mają na ręce prezesa Dyrekcji Towarzystwa spożywczego w Kałuszu.

Pierwszeństwo otrzymają składający kancje 1000 złr.

3404 1—3 *Dyrekcja Towarzystwa.*

Lekarz dentysta

MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej,

otworzył **Atelier dentystyczne**

przy ul. Halickiej, Nr 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6.

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocąkokainy. Plombuje zepsute zęby. złotem, srebrem, cementem i t. p. 3387 2 - 4

JAN IHNATOWICZ

poleca:

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. **Flakon 60 ct.**

Ziółka antimolowe do przechowywania futer. **Pudełko 30 ct.**

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble. **Sztuka 3 ct.**

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp. **Flakon 30 ct.**

MIKOTON niezawodny środek do wytępienia pluskw. **Flakon 50 ct.**

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów. **Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.**

są do nabycia w sklepach własnych:

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.

W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 1692

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri.

Franciszek Titl

skład fabryczny sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostjumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. Wzory bezpłatnie.

— Założony r. 1842. — 3357 8—40

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1425 53—92 **L. SPEISER**, dyrektor.

LWOWIANKA

KALENDARZ HUMORYSTYCZNY

NA ROK 1888

wyszedł i jest do nabycia w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Cena egzemplarza 36 ct.

C. k. patentowane hygieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów **Med. dr. C. M. FABERA,** lekarza przybocznego śp. cesarza Meksyku. kawalera orderu legii honorowej itd. we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS,

(premiowana r. 1878 w Paryżu)

działająca wyśmienicie antyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfterji, niezawodna na bole szyi każdego rodzaju na niemiłą woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Dla dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona Do odwonienia pokojów niezawodna. Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO do UST „PURITAS".

Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena puszki 1 zł. 3353 4—24

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBOW PURITAS

z prasowanego drzewa i chemicznie odtłuszczonych sierci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha. Wewiórskiego. Z. Ruckera, w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kohanego apt., w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika, apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmullera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt.

Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzowy podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

18878



Zupełnie świeży transport **HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ** otrzymał handel **FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA** we LWOWIE, RYNEK l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.90 pół kil. herb. Pecco przed. zł. 3.—
" " " Souchong " 2.30 " " " " najprz. " 4.—
" " " " prz. " 3.— " " " " karaw. 5. 6.18
" " " " najp. " 4.— " " " " żółtej zł. 5.—
" " " Pecco " 2.80

„Najlepsze" OKRUCHY HERBACIANE pół kilo zł. 1.50, 1.80 i 2.30.

Dziesięcioletni stary RUM bremski

butelka cała najlep. zł. 1.50 pół butelki najlep. zł. 1.—
pół butelki " " 2.— ćwierć butelki " najlep. " —.40
" " —.75 " " —.5

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nie się nie liczy.

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. 3. piętro.

Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w godzinach od 10. rano do 1szej popołudniu.

Bliższe szczegóły w szkole.

Naturalne i czyste

WINA butelkowe z król. węg.

Centralnej **PIWNICY WZOROWEJ**

zostającej pod nadzorem i kontrolą **król. węg. Ministerstwa handlu**

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozseła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1012 22—24

wyłączny zastępca dla Galicji.

1706 **PARIS.** 1—4



WIELKIE MAGAZYNY

modnych towarów

PRINTEMPS

Wspaniałe

Album illustrowane

zawierające 554 rycin niewydanych dotąd sukien damskich, gotowych ubiorów, materji na ubiory dla pań, dzieci i mężczyzn itd. jak również wymienienie po nazwisku materji jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, sukiennych, płóciennych itd. itd.

wyszło z druku

i wysela się bezpłatnie i franko na żądanie zafrankowane przesłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie *w Paryżu.*

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materji, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę)

Wysełka bezpłatnie do całej monarchii Austro-Węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15% od wartości.

Dom ekspedycyjny w Salzburgu Mozartplatz Nr. 4.

Geld erhalten Civil- u. Militärpersonen auch in der Provinz von 300 fl. aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré,** Credit-Geschäft. **Graz.**

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KAPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt P. Mikolascha. E Mendrochowitz i Goldbaum.

Henryk Salver

architekt konces. budowniczy mieszka ul. Grodecka l. 52. 332

Podróżujących za prowizją

zawodu **rolet drewnianych i żaluzji**

przyjmie za wysoką prowizją **A. Hausdor** fabrykant rolet i żaluzji w *Barzdorf* po 3235 *Braunau w Czechach.* 8—1

Nowo otworzona

Pracownia sukien damskich

MARYI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ul. Łyczakowska 1

przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące 9166 i wykonuje takowe 2— **po najumiarkowańszych cenach.**

SKŁAD FABRYCZNY

farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz

HANDEL MATERJAŁÓW

Alojzego Hübnera

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1

(w lokalnościach niegdyś cukierni Rotlendera.)

SPECJALNY HANDEL ARTYKUŁÓW do użytku gospodarskiego

poleca

Śrót, lotki, kule, kapsle
Uniwersalne smarowidło na skóry.
Czernidło i lakier do skór.
Tran rybi do skór.
Tłuszcz do broni.
Podeszwy konopne, filcowe i korkow
Płaszcze gumowe, nieprzemakalne (damskie i męskie).
Wałeczki do okien białe i brązowe.
Kit i gips do okien.
Lichtarze benzynowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Latarki stajenne i ręczne.
Batogi kompletne i biczyska.
Skórki irchowe do powozów.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Wagi kuchenne.
Sikawki ogrodowe i do oranżerji.
Sztalugi i wszelkie przybory malarsk
Koneweczki na naftę.
Wszystkie gatunki szczotek.
Hegazy, klysopompy etc.
Artykuły chirurgiczne.
Cerata na stoły i podłogę.
Maszyny do korkowania.
Korki i kapsle do flaszek.
Farby olejne i lakiery.
Oliwa do maszyn.
Węże gumowe i parciane.
Artykuły browarnicze.
Pasy i gurty do maszyn.
Preparata do wyniszczania owadów.
Masa francuzka i woskowa do podł
Lakier w sześciu kolorach do pod i wiele innych artykułów, które mym cenniku są oznaczone.
Cenniki na żądanie gratis i fra wysyłam.
Wszelkie informacje odwrotnie udziel

Najlepsze kuracyjne

WINOGRONA feslawskie

codziennie świeże, otrzymuje rozseła, najstaranniej opakowa w koszyczkach od 4 do 6 k *najtaniej handel*

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 3081 11—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów: w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt.; w Brodach; M. Kulak. i A Reder apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strum: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel, apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E. Wysoczański apt.; w Sulka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., A. Beill apt.; w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz, w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski w Wadowicach: K. Fiderkiewicz; w Zbarażu: J. Süssermann; w Złoczowie: F. Pettesch aptekarz. 3092 7—?

Mme MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem **według najnowszego systemu paryskiego.**

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary certymetrowej

Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.

Lekcje w domach prywatnych przyjmuję po 1 złr. za godzinę od jednej osoby, po 1 zł. 50 ct. od dwóch osób.

Ulica Sykstuska l. 31, parter.

Ul Sykstuska l. 31, parter. — Ul. Sykstuska l. 31, parter.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jeneralna Reprezentacja w Pradze** przy placu Wacława 15. (1047) 3103 32—